GŁOS NARODU

NR. 393. — ROK XXVI. | KRAKÓW, PONIEDZIAŁEK D. 14. SIERPNIA 1916 R. | WYDANIE PORANNE.

PRENUMERATA „GŁOSU NARODU" WYNOSI W KRAKOWIE W ADMINISTRACYI:
MIESIĘCZNIE K. 3·80. KWART. K. 11·— PÓŁROCZ. K. 21·— ROCZNIE K. 40·—
Za odnoszenie do domu w Krakowie, lub za przesyłkę pocztową do Austro-Węgier, Niemiec i Królestwa Polskiego dolicza się po 60 hal. miesięcznie. — Cena Nru wynosi w Krakowie: Wydanie poranne 12 hal. Wydanie wieczorne 8 hal. Na prowincyi: Wydanie całodzienne 16 hal.

ADRES REDAKCYI i ADMINISTRACYI: KRAKÓW, ULICA ŚW. TOMASZA L. 35.
TEL. REDAKCYI 190. — ADMIN. I DRUKARNI 3344. — TELEGR.: „GŁOS NARODU" KRAKÓW.

CENA ZA OGŁOSZENIA (INSERATY):
Za jeden wiersz petitowy lub jego miejsce K. —·12
Za wiersz petitowy układ liczb. lub tabelar. „ —·60
Nadesłane za wiersz petit. lub jego miejsce „ —·60
Nekrologi i zawiadomienia od wiersza petit. „ 1·—
Komunikaty pryw. po kronice od wiersza pet. „ 1·—
Załączniki, prospekty i cyrkularze, broszurki i t. p. dla zamiejscowych prenumeratorów „ 2·—
dla miejscowych prenumeratorów dziennika „ 1·—
Przy kilkurazowem zamieszczeniu inseratu, nadesłanego itp. udziela Administracya odpowiedniego rabatu.

ZAMAWIAĆ DZIENNIK MOŻNA:
Przez urzędy pocztowe, Agencye dzienników, lub też wprost w Administracyi „Głosu Narodu" w Krakowie.

WPŁATY MOŻNA USKUTECZNIAĆ:
1) Przez Pocztową Kasę Oszczędności Nr 23.993
2) Przez Filię Banku Krajowego w Krakowie na rachunek bieżący Wydawnictwa „Głosu Narodu"
3) Przekazem pocztowym pod adresem Administracyi „Głosu Narodu" w Krakowie, ul. św. Tomasza l. 35.

Nastroje i fakty.

O prądach, jakie nurtują w Rosyi odnośnie do kwestyi polskiej, nadchodziły różne doniesienia, mające mniej lub więcej formę hypotez. Na ich podstawie — jak się okazywało — pisma rosyjskie starały się fabrykować nastroje, mające wpływać na opinię ogółu i układać ją stosownie do kierunku, jakiemu dany dziennik służył. Notowaliśmy je mniej lub więcej szczegółowo, aby utrzymać czytelnika w toku opinii. Obecnie przynoszą pisma rosyjskie dwa fakty, które wychodzą poza ramy pogłosek. Należy je zapisać.

Pierwszy, znany już z wczorajszych depesz porannych, to informacya posła do Dumy Sawienki, zamieszczona w kijowskiej „Wiecz. Gazecie". P. Sawienko, na podstawie swych informacyi stwierdza prawdziwość dawniejszych pogłosek, że powodem ustąpienia p. Sazonowa były różnice między nim, a p. Stuermerem, jego następcą na fotelu ministra spraw zagranicznych — różnice w kwestyi polskiej. P. Sazonow, jako inicyator owej odezwy wielkoksiążęcej, „był stanowczym zwolennikiem niezwłocznego rozstrzygnięcia kwestyi polskiej w sensie nadania Królestwu Polskiemu szerokiej autonomii" — jak stwierdza p. Sawienko, dodając, że koła prawicowe broniły innego punktu widzenia". Koła prawicowe zaś reprezentuje teraz w rządzie p. Stuermer ,wybitny reakcyonista.

W związku z tem należy zanotować dalsze pogłoski rosyjskich, również znane czytelnikom naszym z depesz, jakoby p. Stuermer po powrocie od cara z kwatery głównej zwołał był radę ministrów, na której między innemi omawiano sprawę polską. Na posiedzeniu poglądy p. Stuermera miały uzyskać aprobatę, które otrzymały już poprzednio u cara. Zaś 27 lipca miało się posiedzenie dalsze rady ministrów, na którem miał być odczytany projekt „autonomii Polski", opracowany przez p. Stuermera, oraz projekt „aktu uroczystego urządzenia Polski".

O posiedzeniach tych nic dotychczas nie wiadomo. W każdym razie opinia rosyjska może snuć na temat tych projektów i aktów uroczystych domysły zbliżone do prawdy, skoro wie, że u władzy jest obecnie p. Stuermer, którego pomysły w sprawie polskiej zwyciężyły nad kierunkiem p. Sazonowa.

Ale zaszedł fakt drugi, o charakterze wybitnie urzędowym. Ministerstwo spraw wewnętrznych w Petersburgu rozesłało do gubernatorów, naczelników miast i innych władz okólnik w sprawie polskiej. Treść jego roi się od nonsensów o stosunkach galicyjskich i polskich w ogóle, zaś celem jest zasuggestyonowanie urzędowym adresatom i całej opinii rosyjskiej, że „Polacy w Królestwie dopuścili się „zdrady stanu" przez „oryentacyę austro-niemiecką". Koło polskie w Dumie i Koło polskie w Radzie Państwa odpowiedziało na ten okólnik memoryałem ze swej strony; osobny memoryał złożył też kożem urzędowym w tej sprawie p. Aleksander Lednicki, prezes Komitetu polskiego w Moskwie. W memoryale tym zdemaskował między innemi p. Lednicki działalność niejakiego Louisa Nemira, żyda galicyjskiego — jak pisze — który pracował w biurze prasowem ministerstwa spraw zagranicznych w Londynie i niedawno został z tego stanowiska usunięty przez władze angielskie. Prasa polska w Rosyi również poświęciła okólnikowi ministeryalnemu obszerniejsze uwagi, wyświetlając odsłoniętą nim czynownictwa ze stanowiska zasadniczego.

Nie posiadamy jeszcze głosów prasy warszawskiej i prowincyonalnej w Królestwie o tych doniesieniach. Przed paru dniami ukazał się w „Kuryerze warszawskim", organie bezpartyjnym, artykuł o sprawie polskiej, oddający zapewne dobrze poglądy tego odłamu opinii Królestwa, który zajmuje stanowisko objektywnej oceny, nastrojów i wyczekiwania na fakty. Podajemy go niżej, dla poinformowania czytelników jak najwszechstronniej o prądach i zapatrywaniach za kordonem.

„Co pewien czas — pisze „Kuryer" — europejska publicystyka polityczna przynosi nowy projekt rozwiązania sprawy polskiej, który budzi w nas uczucia dodatnie, lub ujemne, stosownie do tego, czy projekt jest bliższy, czy dalszy od naszego celu. Ostatnio mówiono i pisano u nas dużo o projekcie byłego ambasadora niemieckiego w Rzymie, hr. Montsa, który uważa za najwłaściwsze nadanie Polsce stopniowo rozszerzającej się autonomii w obrębie państwa niemieckiego. Myśl to nie nowa w publicystyce niemieckiej, rozwinął ją już dość dawno i obszernie prof. Mitscherlich w książce, w której innych może używa określeń, ale w istocie taki sam plan przedstawia, jak i hr. Monts. „Nationalstaat und Nationalwirtschaft und Ihre Zukunft". Lipsk 1916). Sposobów rozwiązania sprawy polskiej przez hr. Montsa jest wiele, bardzo wiele innych, szczególniej w państwach, sprawą bezpośrednio zainteresowanych, więc w Niemczech, Austryi i Rosyi.

„Publicystyka innych mocarstw, jak Francyi i Anglii, na sprawę polską zapatruje się zupełnie inaczej, bo z jej istoty nie zdaje sobie sprawy należytej, traktując ją pobieżnie. Najlepiej świadczą o tem głosy prasy francuskiej z powodu odezwy w. ks. Mikołaja, wydane przez paryską ajencyę prasową polską. (La proclamation du generalissime russe et l'opinion francaise, Paryż 1915). Publicystyka francuska w obietnicach odezwy widziała odbudowanie Polski i powitała inicyatywę rosyjską entuzyastycznemi artykułami, zatytułowanemi przeważnie „Resurrection de la Pologne" lub „Vive la Pologne!" Tymczasem odezwa o wskrzeszeniu Polski ani słówkiem nie wspomniała. Dla publicystów francuskich wystarczało wszakże, że w położeniu Polski zajść mają jakieś zmiany, aby, nie zastanawiając się nawet nad ich charakterem, wypisać cały szereg dytyrambów „na cześć szlachetności monarchy rosyjskiego, który trumnę Polski otwiera". Jeszcze mniej świadomy stosunek do sprawy polskiej zdradza niewątpliwie Anglia. Jedne może Włochy, wierne swym zasadom prawno-państwowym, lepiej odczuwają nasze dążności, ale i dla nich sprawa polska nie jest dość blizką i bezpośrednią, aby miały one w jej szczegóły głębiej wnikać.

„Zupełnie inaczej przedstawia się sprawa polska stronom zainteresowanym bezpośrednio, a więc mocarstwom, pomiędzy które Polska została podzielona i pomiędzy któremi geograficznie pozostać musi. Dla nich nie może wystarczać jakieś mniej lub więcej pięknie brzmiące hasło, przeważnie do niczego nie obowiązujące. Niemcy, Austrya, Rosya zająć muszą wobec sprawy polskiej stanowisko określone, ująć je w formę jakiegoś postulatu prawno-politycznego, ustalić szczegółowo organizacyę prawno-państwową i stanowisko międzynarodowe Polski.

Nic dziwnego więc, że myśl polityczna wśród naszych sąsiadów, od samego początku wojny pracuje usilnie nad rozwiązaniem zagadnienia. Rządy ich mówią znacznie mniej, niż ich publicyści i politycy. Odezwa w. księcia rzuciła Polsce pewne zapowiedzi, zresztą w wyrazach ogólnikowych, jak i oświadczenie prezesa ministrów w Dumie. Kanclerz niemiecki powiedział, że Polska nie wróci już do Rosyi, a, jak wiadomo z komunikatu półurzędowego, niedawno ogłoszonego, pomiędzy rządami Austryi i Niemiec toczą się narady co do przyszłego urządzenia Polski. Natomiast z prywatnych źródeł niemieckich, rosyjskich i austryackich, płyną całe powodzie projektów. Ponieważ zaś z punktu widzenia każdego z państw rozbiorowych możliwych jest bardzo wiele rozwiązań sprawy polskiej, każda możliwość znajduje swoich zwolenników i swoich projektodawców. To też artykuły i broszury, które od początku wojny zajmują się naszem przyszłem urządzeniem, właściwie nie przynoszą nic nowego. Można bowiem ułożyć i bez ich pomocy tabelę wszystkich możliwych ustrojów Polski po wojnie, ze stanowiska każdego z państw ościennych.

„Żaden nowy pomysł nie może zawierać niczego takiego, czegoby nie można było przewidzieć. To też niepotrzebnie nieraz alarmują nas rozmaite opinie, pochodzące ze źródeł prywatnych, tembardziej, że najczęściej ani ich powagi, ani ich wpływów w ich krajach ocenić nie możemy. A właściwie tylko z tego stanowiska wagę do nich przywiązywaćbyśmy mogli, jako do czynników, które we właściwym czasie na bieg wypadków mogą oddziałać. Tymczasem zaś wiemy tylko, że istnieje ogromna masa możliwości w zakresie sprawy polskiej, że każda z tych możliwości została już wypowiedziana, że niewiadomo wreszcie, czy którakolwiek z nich zwycięży, a, w danym razie, która mianowicie.

„Taki jest — kończy „Kuryer" — prawdziwy obraz sprawy polskiej w opinii europejskiej w tej chwili, i pozostanie niewątpliwie takim do końca wojny, kiedy rozstrzygać będą o losach całej Europy, a więc i naszych, czynniki, których dziś nikt jeszcze przewidzieć nie zdoła".

Tyle „Kuryer", którego wywody mają charakter rezerwy i oczekiwania wypadków. Ostatni tylko ustęp mógłby uledz zakwestyonowaniu, gdyż nazbyt stanowczo określa przyszłość najbliższą, której nikt przewidzieć nie może. Trudno jest z taką precyzyą wykluczać wszelką zmianę „obrazu sprawy polskiej" na jutro czy pojutrze. Wchodzą tu w grę różne czynniki, więc żadnych ewentualności wykluczać nie można, zwłaszcza, gdy słychać ciągle, że w sprawie polskiej odbywają się porozumienia, a nawet toczą się układy, że więc jest ona na porządku dziennym spraw europejskich, mających uledz rozstrzygnięciu w dzisiejszej wojnie.

Poznańskie dla Królestwa.

„Kościelny Dziennik urzędowy" archidyecezyi gnieźnieńsko-poznańskiej zamieszcza następującą odezwę:

Przypominamy, że na niedzielę 13 sierpnia czyli IX. po Świątkach i na niedzielę 22 października czyli XIX. po Świątkach przypadają składki.

Ponieważ fundusze dotąd w dyecezyach zebrane starczą na krótki jeszcze czas, zechcą WW. XX. Proboszczowie zachęcić parafian, aby litując się nad głodnymi i bezdomnymi, dla których owe dwie składki mają być przeznaczone, obfitszemi ofiarami zechcieli przyjść w pomoc cierpiącym braciom.

Składki te iść mają na nędzę wojenną w Królestwie. „Kuryer Poznański" dołącza do okólnika powyższego wezwanie, aby ofiary płynęły jak najobficiej. Ustęp główny brzmi tak:

Udział nas dotychczasowy w czynnej pomocy dla ofiar wojny stanowi tytuł do słusznej dumy i zadowolenia wewnętrznego z wrażliwości, którą okazało społeczeństwo nasze na cierpienia Królestwa. Zebraliśmy ogółem na cele Komitetu niesienia pomocy i Komitetu dla bezdomnych blizko trzy miliony marek. Jest to suma stosunkowo pokaźna a ofiarność, która ją dała, trzeba ocenić tem więcej, jeżeli się zważy, jak wielka część tych składek zebrała się w drodze groszowych, wzruszających ofiar maluczkich i biednych. Ale duma nasza zamienić by się musiała w bezsilne zwątpienie, gdybyśmy stanęli w połowie drogi i z zastygłem sercem patrzeć mieli, jak dzieło szlachetnej inicyatywy i wielkiej ofiarnej miłości konać będzie z braku przypływu środków. Elementarny obowiązek chrześcijański i narodowy nakazuje nam podtrzymać dzieło rozpoczęte wszelkiemi siłami. Tu nie może być żadnego wahania, żadnej małoduszności. Zbrodnię popełnilibyśmy wobec przyszłych pokoleń Polski, gdybyśmy syci, przyodziani, mający dach nad głową, poskąpić mieli dalszych ofiar dla braci-nędzarzy.

Jesteśmy przekonani, że na wezwanie władzy naszej kościelnej w najbliższą niedzielę popłyną sowite datki w kościołach. Lud zapełniający świątynie, ten lud tak prosty a gorący w odczuwaniu przykazań religii i nakazów narodowych nie zawiedzie, jak nie zawiódł dotychczas. Ale niech nawoływań chwili tej nie puszczą mimo uszu także te warstwy zamożniejsze, które stać na datek większy, na ofiarę poważną pod względem materyalnym. W najbliższym czasie ukaże się sprawozdanie Komitetu niesienia pomocy Królestwu, które przedstawi nam cyframi, że fundusze, przeznaczone na ratowanie bratniej dzielnicy, się kończą. Fakt ten musi być głośną pobudką dla nas, abyśmy jaknajprędzej, bezzwłocznie z nowemi pospieszyli ofiarami dla umożliwienia dalszego prowadzenia akcyi Komitetu. Nie mamy innej drogi przed sobą, musimy podeprzeć gmach, który własnemi rękoma wznieśliśmy. Tego honor nasz wymaga, a uchylenia się od tej ofiary nie darowałoby nam nigdy nasze sumienie. A zatem, niech znów jak ongi fala ofiarności się wzbierze, niech dają biedni i bogaci, wielcy i mali. Gdy spełnimy nasz obowiązek, wtedy, ale tylko wtedy staniemy bez wstydu i z podniesionem czołem przed tymi, którzy po nas przyjdą, i sądzić nas będą według tego, cośmy zdziałali dla sprawy.

Kobiety a odrodzenie gospodarcze.

Nieznaną nam jest działalność kobiet w czasie wojny w państwach, należących do przeciwnego obozu, lecz to, co czytamy o pracy kobiet w Niemczech, jest wprost zadziwiające. Nietylko w prasie codziennej, lecz także we wszystkich niemal pismach gospodarczych znajdujemy ustawicznie sprawozdania, przesuwa się przez ich łamy wspaniała wprost działalność zrzeszeń kobiecych, zmobilizowanych karnie w armię, odpierającą zakusy wygłodzenia. Powstają kooperatywy, odpierające ciosy lichwy żywnościowej i wypierające wewnętrznego wroga państwa, który zwolniony od danin krwi, nietylko usuwa się od obowiązków obywatelskich, lecz osłabia państwo i społeczeństwo, zdobywa milionowe zyski z dostaw tak dla armii, jak niemniej wyczerpanej przez wypadki wojenne ludności cywilnej, a miliony te użyje do wywłaszczeń. Na imię mu „homonovus". Niestety akcya paraliżująca jego wszechmożne wpływy, rozpoczęła się dość późno. W Niemczech spostrzeżono się wcześniej, bo tam współdziałało i współdziała z rządem i czynnikami publicznemi społeczeństwo, utrudniające podstępne jego roboty. Gdzieindziej było gorzej. Nadużywano zaufania rządów i pozostając pod pozorną jego kontrolą, uprawiano wyzysk. Rządy i czynniki publiczne zaskoczone wypadkami, przeciążone pracą w innych dziedzinach, jakie stwarza wojna, nie były w stanie opanować żywiołu, wciskającego się wszędzie i ukrywaniem zapasów, jak niemniej śrubowaniem cen uprawiającego podjadczą robotę. W Niemczech wielką zasługę w kwestyi aprowizacyi miast położyły kobiety, związane w kooperatywy. Związki pań wiejskich i miejskich skupiały produkta wiejskie w swych rękach i wprowadzały je na rynki miast. Usunięcie pośrednictwa wpłynęło na uregulowanie cen; nie dało możności uprawiania wyzysku. Doceniono w czasie wojny wielką doniosłość gospodarstwa kobiecego na wsi. Miliony, jakie wyciąga handel jaj, masła, drobiu i ogrodowizn, które skupiała niepodzielnie ręka lichwiarza i skupia go dotychczas tam, gdzie kobieta nie wystąpiła jako czynnik„ uchylający te niezdrowe stosunki.

U nas dziedzina ta jest prawie nietknięta, zaniedbana handlowa strona gospodarstw wiejskich; uprawiane dewastacye, spekulacye ziemią, parcelacye, rozdzierżawianie wielkich majątków obcaplemiennym pachciarzom, wyniszczającym je, nie mogło to wszystko razem wziąwszy wnieść promienie odrodcze w ciemnie gospodarki kobiecej, odsłonić zaniedbane dziedziny dochodów i związać kobiety wiejskie w kooperatywy gospodarcze, mogące przeciwstawić się dobrze zorganizowanej akcyi lichwiarzy. Tu i ówdzie spostrzegać się dają pierwsze przebłyski rodzącej się kooperatywy, która pokonać musi wielkie trudności, aby zwycięsko wyjść z walki, jaką wypowiadają jej lichwiarze, nie przebierający w środkach. Świadczą o tem procesy karne, jakie przeprowadzono już, konfiskaty jaj i innych artykułów, zarządzone przez starostów, starających się oczyścić swe powiaty z pasożytów. Mamy nadzieję, że te przebłyski kooperatywy wiejskiej rozciągną się na cały obszar ziem polskich, zbudzą uśpioną energię naszych pań, dla których przykład Niemek powinien stworzyć drogowskazy do pracy, podnoszącej nizką rentę z gospodarstw wiejskich, z zaniedbanych ich działów. Niech więc Związki ziemian i ich koła ogarną cały obszar ziem, budzą posłuch dla obowiązków obywatelskich, chronią ziemię przez zachłanną ręką wywłaszczyciela, a kobiece gospodarstwa ujęte w sprawne ręce pań złączonych w kooperatywy współdziałają w pracy i gromadzeniu grosza, który odpływał do obcych rąk, i gromadził wywłaszczycielski kapitał.

Ziemia i jej posiadanie nakazuje spełnienie tych obowiązków i wkłada je na barki tych, którzy zostawszy w domu bronić ją muszą przed wrogiem wewnętrznym, podcinającym nasze życie gospodarcze, a będącym niemniej pasożytem dla państwa, które spekulacyami i śrubowaniem cen, osłabia w chwili, gdy ono potrzebuje współudziału w pracach całego społeczeństwa, aby podołać wielkim obowiązkom wskazanym przez wojnę.

R. W.

Na dobie.

Pod tym tytułem zamieszcza „Kuryer Warszawski" artykuł, poświęcony przytułkom dla rannych i chorych żołnierzy. Kwestyi najbardziej aktualnej po wojnie dla mas polskich żołnierzy, wymagających przytułku i opieki. Czytamy tam:

Mało komu wiadomo, że w kraju naszym od XVII stulecia istnieje zakład, przeznaczony dla okaleczałych lub schorzałych wojowników polskich. Bardziej, niż kiedykolwiek godzi się o nim wspomnieć.

Szpitale powszechne istniały u nas od niepamiętnych czasów i, stosownie do nazwy: haspitium, były pierwotnie przytułkami dla ubogich, niedołężnych i kalek. Sporo wsi kościelnych i prawie każde miasto taki przytułek posiadało. Z dokumentów widać, że Poznań miał szpital już w roku 1117, Sandomierz 1222 r., Kraków 1244 r., Gniezno 1245 r., Kalisz 1283 r., Lublin 1342 r., Lwów 1377 r., Gdańsk 1386 r., Warszawa 1388 roku itd.

Ze schronienia w nich korzystali niemal wyłącznie podupadli mieszczanie i włościanie. Szlachta na całym obszarze Rzeczypospolitej stanowiła jakby jedną rodzinę, więc dotknięty kalectwem albo niemocą, a sam z siebie ubogi szlachcic znajdował gościnne dożywocie u powinowatych lub jednoherbowych. Tych, którzy na wojnie ucierpieli, sejm, król lub hetman wynagradzali „chlebem dobrze zasłużonym": urzędami, starostwami, sołectwami, dochodami z żup solnych, ceł i myta mostowego.

Skutkiem tego potrzeba oddzielnych przytułków dla stanu rycerskiego ujawniła się późno, w toku wielkich wojen, które król Stefan prowadził. Tworzenie tedy z włościan polskich piechoty wybranieckiej mogło również ową potrzebę uwydatnić. Co najdzielniejsi z „wybrańców" pozyskiwali na polu chwały klejnot szlachecki, a całe roty, za powrotem do kraju, otrzymywały w nagrodę uwolnienie z poddaństwa i ziemię z dóbr skarbowych — i stąd głównie poszli jednoworcy, wolni rolnicy i czynszownicy wieczyści na Litwie. Ale komu kula armatnia rękę lub nogę urwała, temu jeno przytułek pozostawał.

Z uwagi na to król Stefan w roku 1582 ufundował szpital żołnierski w Warszawie. Taki sam zakład, tegoż czasu, miał stanąć w Trechtymirowie dla wojska zaporoskiego. W pół wieku później po wojnach Zygmunta III i Władysława IV, w r. 1633, marszałek nadworny i starosta tykociński, Krzysztof Wiesiołowski, urządził schronisko dla żołnierzy w Tykocinie, a Zborowski Aleksander, w roku 1638 — we Lwowie. Szpital zaś żołnierski w Warszawie, jako zbyteczny, zwinięto. Za panowania Stanisława Augusta, w roku 1768, sejm uchwalił założyć w Wilnie dom inwalidów, ale uchwała ta pozostała na papierze.

Ostał się tylko aż do naszych czasów przytułek tykociński, zwany alumnatem, czyli mieszkaniem wspólnem, a po staroświecku: „zgodnym domem".

Wymurował go Wiesiołowski na placu, zakupionym w Tykocinie i uposażył poblizkiemi dobrami swojemi dziedzicznemi: Dolistowo i Radzie, później do pow. białostockiego zaliczonemi. Sejm 1633 roku potwierdził fundacyę, a w r. 1638 — już po zgonie Wiesiołowskiego — spisane przezeń „kondycye" przytułku.

Kiedy w roku 1661 król Jan Kazimierz wyjednał u sejmu nadanie Stefanowi Czarnieckiemu na własność starostwa tykocińskiego, przyłączono do niego Dolistowo i Radzie z obowiązkiem utrzymywania nadal „szpitala na żołnierzy postrzelanych". W roku 1780 Krzysztof Dudkowski zapisał na rzecz szpitala 4000 złp. W roku 1790, z polecenia sejmu, komisya porządkowa sprawdzała, czy spadkobiercy Czarnieckiego, Gryfowie Braniccy, spełniają warunki fundacyi. Po włączeniu Tykocina do Prus południowych, hetmanowa Branicka w r. 1808 zeznała przed kamerą pruską w Białymstoku, że skutkiem niekompletu inwalidów zaoszczędzono 3000 złp. Dołożywszy 1000 złp., właścicielka Tykocina zahypotekowała ów fundusz na dobrach swoich. Później przeniesiono go do Banku polskiego.

W roku 1846, z decyzyi rady administracyjnej Królestwa Polskiego, zawiadowanie przytułkiem od właścicieli miasta przeszło do władzy cywilnej, wybór zaś inwalidów — do władzy wojskowej. Na mocy przepisów z roku 1847 i 1848, stosownie do życzenia fundatora, przyjmowano do przytułku tylko żołnierzy katolików, dając pierwszeństwo, ze szlachty pochodzącym. W roku 1865 alumnat tykociński posiadał 14.658 rb, funduszu

i utrzymywał 23 inwalidów. Dom, przez Wiesiołowskiego z „cegły palonej“ wzniesiony, przetrwał aż do ostatnich czasów.

Czy oszczędziła go wojna teraźniejsza — nie wiemy. Ale chociażby po 280 latach runął, dobroczynna fundacya istnieje i podtrzymać ją trzeba.

Ład. Ber.

Polskie drogi a odbudowa.

„Kuryer Warszawski“ omawia bardzo ważną sprawę, jaka nakazuje w pierwszym rzędzie odbudowa kraju. Głos ten padł ze strony organizacyj społecznych, a więc Rady głównej opiekuńczej, przedstawicieli ziemiaństwa i Kółek rolniczych planową działalność przygotowawczą, zmierzającą do wykonania w dzisiejszych warunkach jak najbardziej celowej i olbrzymich wysiłków wymagającej pracy.

Nie byłby jednak całkowitym wysiłek sfer, zajmujących się odbudową kraju i nie możnaby mówić o odbudowie wsi i miast poważnie, gdyby jednocześnie nie zwrócono zawczasu uwagi na stan dróg miejskich i zamiejskich. Sądząc z dotychczasowego przebiegu prac i obrad, mamy wrażenie, że w sprawie tej zamało, stosunkowo do jej wagi, poświęca się miejsca.

Nie widzimy w tym kierunku poważnych prac przygotowawczych i nie wyczuwamy dostatecznego zrozumienia tej niezmiernie doniosłej, dotąd u nas po macoszemu traktowanej sprawy, która w nowych warunkach w odradzającym się kraju musi być wysunięta na czołowe miejsce w rzędzie spraw najpilniejszych, bo związanych z gruntowną reformą gospodarczą.

Autor artykułu p. A. Przybylski przedstawia obszernie rozwój dróg od najdawniejszych czasów do chwili bieżącej i związany z nim wzrost dobrobytu i kultury tam, gdzie na czynnik ten zwracano uwagę. U nas — pisze — za czasów samodzielności politycznej doskonale rozumiano ważność stanu dróg w kraju i coraz większą poświęcano im uwagę. Już w roku 1557 Zygmunt August nakazuje mieszkańcom m. Warszawy i przedmieść płacić na reparacye bruków po groszu od osoby.

W roku 1685 zostaje ustanowiona komisya brukowa, która wielkie zasługi położyła, a za czasów Stanisława Augusta, marszałek Bieliński, co duszą był w tej komisyi, herkulesowej pracy dokonał.

Warszawa do stajni Augiasza przedstawiała podobieństwo, a w memoryale, złożonym Stanisławowi Au- z ręką na sercu, że dziś jeszcze wsie, osady i miasteczka nasze są często do stajni Augiasza podobne, a w więcej, niż czwartej części napewno bruków nie dostaje. Rozwój sieci dróg za czasów Królestwa Kongresowego jest jasną kartą w dziejach naszego bytowania. I dziś musimy tę pracę podjąć z całem zrozumieniem rzeczy, z całą odpowiedzialnością przed przyszłemi pokoleniami i z całym zapałem.

Do dziś z zazdrością patrzymy na stan dróg w państwach ościennych o wysokiej kulturze, my na ostatniem znajdujemy si ęmiejscu i rumienić się musimy za nasze „polskie drogi“. Prawie nieziszczalnem marzeniem naznajdujemy się miejscu, rumienić się musimy za nasze „polskie drogi“, prawie nieziszczalnem marzeniem naszem było dorównać w tym względzie innym — wszak nawet bohaterem powieści u nas stał się inżynier sprawom budowy dróg nam oddany.

Trzeba już raz tę naszą bolączkę usunąć. Wszak do wzorowo zabudowanych wsi i miast nie będziemy po wyboistych, nieuregulowanych drogach dojeżdżali, po piachach i grząskim gruncie i nie będziemy wzorowych budynków w sąsiedztwie kałuż błota stawiali, jak to dzisiaj częstokroć bywa.

Dla poprawienia dotychczasowego stanu nie wolno nam cofnąć się przed żadnemi ofiarami. Nie możemy w niniejszej notatce podawać planu szczegółowego przeprowadzenia zamierzeń. Muszą się we wspólnej pracy zjednoczyć technicy specyaliści i prawnicy, w celu unormowania, zarówno na drodze prawodawstwa, jak technicki, jednej z najważniejszych spraw. Jedno tylko zaznaczamy, że pracą od podstaw przy odbudowie wsi i miast musi jednocześnie uwzględnić pracę zasadniczą, zmierzającą do doprowadzenia do porządku dróg istniejących i pokrycia kraju siecią dróg nowych, potrzebie ludności odpowiadającymi; pracy tej musi się poświęcić i do pomyślnego końca doprowadzić nasz przyszły polski „grand voyer“.

Sądzimy, że uwagi p. Przybylskiego powinne także dotrzeć tam, gdzie omawia się u nas kwestye odbudowy. Aczkolwiek stan dróg galicyjskich naogół lepiej się przedstawia, jak w Królestwie, lecz jeszcze bardzo wiele potrzeba nakładu pracy i kosztów, aby nadrobić zaniedbania, by pod względem stanu dróg dorównać innym krajom monarchii. Wiele usterek, jakie wywołało to zaniedbanie w czasie wojny, zwróci zapewne uwagę miarodajnych czynników na staranniejszą konserwację dróg i rozszerzenia dobrej ich sieci. Spodziewamy się, że tak, jak na Zachodzie dotychczasowe wierzby przydrożne zastąpią piękne szpalery jabłoni, grusz i śliw, przyczyniających się wszędzie dla pokrycia poważnej części kosztów konserwacyi. Pobudzi to niemniej zamiłowanie do sadownictwa, wpajane u dziatwy przez urządzanie uroczystości sadzenia drzew przydrożnych. Sprawa odbudowy kraju nasuwa także obowiązek uwzględnienia sadownictwa, aby otoczenia nowych zagród udekorowały sady o doborowych gatunkach drzew owocowych, zastosowanych do warunków gleby i położenia i nadających się jednolitością na wywóz. Zaniedbanie dróg, wywołane przez wstrzymanie szarwarków na wielkiej przestrzeni dokonała wojskowość, uwzględniając jednak tylko te, które były jej potrzebne. Nie załatwia to jednak sprawy konserwacyi, bo bardzo wiele jest jeszcze do zrobienia, nim kraj nasz pod względem dróg dorówna innym i nadrobi długoletnie zaniedbania.

Z przeszłości Warszawy.

W „Kur. Polskim“ znajdujemy następujący charakterystyczny obrazek z czasów panowania rosyjskiego:

Doradcy ich prewoschoditielstw.

Kiedy kuratorjum trzeźwości urządzało zabawy ludowe, programy zabaw układane były z wielką ostrożnością i premedytacyą. W naradach brali wtedy udział przedstawiciele wszystkich dykasteryi: zarządu general-gubernatora, oberpolicmajstra, okręgu naukowego, sądu okręgowego, izby obrachunkowej itd. Dopuszczano do obrad także Polaków, obywateli, z głosem doradczym.

Otóż ci doradcy sprawiali ciągłe kłopot ekscelencyom.

Z okręgu naukowego brał udział w obradach pomocnik kuratora, Dobrowolski, wierny współpracownik Apuchtina, ale „gorliwszy katolik od papieża“. Książę Imeretinskij wysadził Apuchtina, ale Dobrowolskiemu rady dać nie mógł.

Otóż Dobrowolski zaproponował raz, aby wprowadzić do „gulanji“ rozrywkę pożyteczną, naukową. Dać widoki miast: Moskwy, Jarosławia, Tuły itd.

— Będzie to pouczający, popularny wykład geografii. Rozpoczęto głosowanie, jak zwykle. Gdy przyszła kolej na „doradców“, jeden z nich rzekł:

— Jestem za zdaniem jego ekscelencyi. Pozwoliłbym sobie tylko zaproponować pewne rozszerzenie programu tych pokazów geograficznych, mianowicie włączenie widoków Lwowa, Poznania, Krakowa z Wawelem.

Poprawkę przyjęto ciszą grobową. Potem zebranie przeszło do porządku dziennego bez rozważania sprawy pokazów geograficznych. Ale dygnitarze, którzy nie miłowali Dobrowolskiego, mieli uciechę. Mówili między sobą:

— Ten mu „świnię podłożył!“.

Innym razem zaproponował ktoś pokaz kinematograficzny spotkanie cesarza z prezydentem Faurem, który właśnie wtedy złożył wizytę w Petrogradzie.

Jeden z doradców zrobił uwagę.

— A czy kto ręczyć może, że po zgaszeniu światła, w ciemności, wśród takiego tłumu, jaki się gromadzi w parku, nie znajdzie się zuchwalec, który przy obrazie, przedstawiającym Najjaśniejszego Pana, nie zacznie gwizdać?

Ich ekscelencyom włosy na głowach powstały. Pierwszy zabrał głos pomocnik oberpolicmajstra.

— Słuszna uwaga. Z punktu widzenia policyjnego próba taka jest „niedopustima“. Przecież nie będziemy aresztować dziesięciu tysięcy ludzi!

I projekt został pogrzebany.

* * *

P. Wiktor Czyżewicz, b. prezes teatru ludowego w Warszawie, zamieścił w powyższem piśmie rzecz następującą:

Jak żandarmi rosyjscy przysięgali na wierność sztandarom polskim.

Przed laty kilkunastu w teatrze ludowym warszawskim, który znajdował się wówczas pod opieką urzędowego kuratoryum trzeźwości, wystawiono sztukę Danielewskiego „Święty Wojciech“. W sztuce występował oddział rycerstwa polskiego.

Otóż o rycerzy tych zakłopotała się reżyserya. Statystów bylejakich, z ulicy, trudno było wziąć, gdyż mieliby zbyt mało wyglądu i ruchów rycerskich. Przytem teatr musiał się liczyć z wydatkami, więc statyści wykwalifikowani kosztowaliby za drogo, a zresztą i o nich trudno było.

A materyał dobry był pod ręką. Teatr bowiem ludowy miał siedzibę w ujeżdżalni koszar żandarmskich.

Sprowadza tedy reżyserya wachmistrza.

— Dacie nam ludzi do przedstawienia?

— Skolko ugodno...

— Ile im trzeba będzie zapłacić?

— Nu, małost'... Po griwienniczku s ryła!

Nastąpiła zgoda. Rycerze polscy z „wojennoj wyprawkoj“ prezentowali się bardzo dobrze. Było nieco trudności... językowych. Wprawdzie rycerzom z roli przypadało wymówienie jednego tylko słowa. Ale i ono było szkopułem nielada. Reżyser Trapszo klął i wymyślał:

— Nie amiń, lecz amen, mówię wam, czorty!

Wreszcie ich nauczył, i żandarmi, po wysłuchaniu roty przysięgi przed sztandarem polskim, bardzo ładnie wznieśli miecze w górę i wcale poprawnie, zgodnym chórem odpowiedzieli — „amen!“.

KRONIKA.

Kalendarzyk kościelny. Dziś w poniedziałek śś. Marcela i Atanazyi. Jutro we wtorek **Wniebowstąpienie NMP.**

Kalendarzyk astronomiczny. Wschód słońca rozpocznie się jutro o godz. 5 m. 27; zachód przypada o godz. 8 min. 01. Długość dnia godzin 14 min. 34.

Kraków, 14. sierpnia 1916.

Mamy ruch prawdziwie świąteczny, przeładowane tramwaje mkną po ulicach miasta, na wąskotorowych liniach skrzypią i jęczą stare ich klekoty, jakby dopominać się chciały dobrze już zasłużonej emerytury. Emerytura jest bowiem senzacyą ostatnich dni, mówi się o niej wszędzie, wspomina o niej każdy wyranżowany politykoman, a dlaczegożby wozy tramwajowe, należące także do przedsiębiorstw gminnych miały być z pod tych praw wyjęte.

Uchwalono dla nich pewien spoczynek w dni sobotnie, uznane widać przez zarząd tramwaju za święta. Wprowadzono w tej dziedzinie, tramwajowy „Samstagsruhe“, ograniczono ruch wozowy do minimum, a nikt przeciwko temu nie protestuje, spodziewając się, że niebawem święcenie tego dnia w Krakowie będzie przez Radę miejską uchwalone.

Z prezydyum ma wyjść projekt żądający przyznania wieczystej emerytury jego członkom z secundo genitura, obejmującą Kraków i Podgórze z przyległościami. Mówią też o generalnych emeryturach w dyrekcyi Kasy Oszczędności st. m. Krakowa, których uchwała nie wywoła żadnego głosu protestu, o ile nie obsadzi się nowych miejsc innymi politykomanami, oczekującemi na tej drodze emerytur.

Także w dziedzinie wszelakiej odbudowy, aprowizacyi, parcelacyi miejskiej, zakładzie czyszczenia miasta i w innych tego rodzaju organizacyach, szczególnie krótko... łych, mają być uchwalone emerytury bez względu na ... spełniania tych bardzo żmudnych obowiązków.

„Milesowi IV“ uchwalone ma być honorowe obywatelstwo za zasługi, jakie położył w dziedzinie aprowizacyi miejskiej i trzecią delegaturę w prezydyum przyznaną dla „homonovusów“. Ukrajowienie i umiastowienie tej instytucyi już nastąpiło, uczczone obiadem, wśród toastów wzniesionych przez naszych odbudowców, aprowizatorów i działaczy na polu uprzemysłowienia i ubankowienia kraju. W ogóle w tych sferach panuje znakomity humor, pewność siebie i energia i tylko patrzeć jak zaczną odbudowywać, aprowizować, uprzemysławiać i ubankowiać, a wszystko to nastąpić ma po uchwaleniu emerytur.

Zaczynają się liczne transakcye domami, które pomimo próżnostań i znacznego spadku renty przez ... czynszów mieszkalnych, ustawicznie idą w górę. Wpływa na to długotrwały zastój budowlany, który z powodu ... drożyzny materyałów i sił roboczych, długo po wojnie nie będzie mógł być rozpoczęty.

Jeszcze słówko poświęcić musimy naszym fiakrom, a mianowicie zwrócić uwagę miarodajnych czynników na ... paczliwy stan niektórych koni fiakierskich. Śladam do dryndy, aby nie spóźnić się do pociągu, co kilka kroków koń odmawia posłuszeństwa, pomimo cięgów, jakich nie szczędzi mu, nie słuchając mej perswazyi woźnica. Zapłaciwszy nieprzejachaną turę, wśród niezadowolenia woźnicy, opuszczam dryndę i pędzę co tchu na dworzec, gdzie dowiaduję się, że pociąg przed chwilą odszedł. Sądzę, że takie konie powinny być usunięte, aby publiczność nie narażać na ... wody i przyjemności przypatrywania się cięgom, jakiemi obdarza się biedne, wychudłe czworonożne kaleki, ... dzone przez przeglądy, jak ci, którzy żądają ich usług.

Z miasta.

700-lecie Zakonu OO. Dominikanów. Uroczystości jubileuszowe Zakonu Kaznodziejskiego, zakończone wczoraj. Zjechali na nie OO. Dominikanie do swego ... rzystego klasztoru w Polsce, co jeszcze św. Dominika pamięta, także z galicyjskich klasztorów, których posiada kilka. Przybył i O. Albert Nowiński, prowincyał ze Lwowa. Za czasów niepodległej Polski było 150 klasztorów dominikańskich, a wszystkie z tego krakowskiego wyszły. Nic dziwnego, że Zakon zapragnął w tym właśnie klasztorze szczególniej uroczyście obchodzić swój, tak poważny jubileusz. Cały tydzień kościół OO. Dominikanów był przepełniony wiernymi rano i wieczorem. Codziennie głosili ... kazania kaznodzieje dominikańscy: O. Podlewski, O. ... ski i O. Żukiewicz.

Nabożeństwa wczorajsze rozpoczęły się od wczesnego ranka; już o godz. 6 rano tłumy Krakowian zaległy kościół, a z uroczystą Mszą św. wyszedł generalny kaznodzieja dominikański O. Wincenty Podlewski, o godz. 8 rano wyszła druga wotywa przed św. Dominikiem, celebrowana przez prowincyała OO. Dominikanów O. Alberta Nowińskiego w asystencyi licznego kleru zakonnego; o godz. 9 rano ... ką wotywę uroczystą wyszli OO. Karmelici trzewiczkowi, których przyjaźń z zakonem dominikańskim od czasów ... Dominika łączy ściśle i serdecznie.

O godz. 10 celebrował pontyfikalną sumę X. Biskup Anatol Nowak, w czasie której wymownie i żarliwie kazał prowincyał OO. Kapucynów O. Floryan Janocha. Popołudniu nastąpiło o godz. 4 zakończenie jubileuszu. Nieszpory odśpiewali OO. Dominikanie, poczem wszedł na kazalnicę znany kaznodzieja O. Zygmunt Janicki, prowincyał OO. Reformatów i wobec tysięcy słuchaczy, których świątynia obszerna pomieścić nie mogła, mówił o pokoju.

Następnie wyruszyła na rynek krakowski olbrzymia procesya, prowadzona przez X. Arcybiskupa Symona i Biskupa Nowaka. Kraków przyzwyczajony jest do różnych procesyi, ale rzadko która w tak podniosłym, rzewnym ... stroju się odbyła jak wczorajsza. Uczestniczyło w niej ... szło 20.000 ludu ze wszystkich sfer, kapituła krakowska in gremio, z prowincyałami i przeorami zakonów, oraz ... duchowieństwo z Krakowa i kraju. W procesyi niesiono ... downy Obraz M. B. Różańcowej, którego od paru lat już ...

Ukryte skarby.

Wiele rzeczy z pewnością wojna u nas przemieni: niejedno wprowadzi dobre i pożyteczne, ale też i zatraci niejedno piękne i szanowne. Już wiemy o tylu zabytkach sztuki, rzadkich dziełach, starożytnych siedzibach, drzewach sędziwych, które zniknęły z pośród nas jako ofiary bezmyślnej złości barbarzyńców, albo poprostu strasznego zniszczenia bitwy... Jużeśmy je opłakali serdecznie i opłakujemy jeszcze...

Ale ponadto jest coś, czemu obecne przewroty grożą jeżeli nie zagładą zupełną, to przerzedzeniem znacznem i niepowrotnem: nasze stroje ludowe. Nie każdy pomyślał o tem; kto się w ludoznawstwie szczególnie nie lubował, obojętnie może to przyjmie do wiadomości. Ale kiedyś, gdy mimowoli spostrzeże zmianę w wyglądzie wnętrza kościelnego w niedzielę, albo ulic wiejskich, albo pola podczas żniwa — żal go zdejmie za obrazami przeszłości, które nawet bezwiednie wyryją się i przechowają na zawsze gdzieś w dalekiej głębi duszy... Żal ten dziś już ogarniać nas może i żal i obawa przed nową stratą, której nie będzie winien nikt, jedynie okoliczności.

Łatwo zrozumieć, że się wszystko na tę stratę składa: trudność o materyał i jego drożyzna, niemożność sprowadzenia przyborów potrzebnych z zagranicy, w niektórych powiatach zupełne zniesienie dawnych osad i nędza bezdomnych. Nie najmniejszym zaś czynnikiem będzie u mężczyzn kilkoletnia służba wojskowa, po której przebranie się w strój ludowy przedstawi się wielu jako rzecz trudna, albo zgoła niestosowna, a dużo łatwiejszem wyda się zakupno gotowej miejskiej odzieży.

Dziś jeszcze nas to nie razi; dziś tak wieś jak miasto roją się od szarych mundurów, a kobiety chodzą jak dawniej w swych barwnych strojach. Ale gdy się wojna skończy i czas zrobi swoje, otworzą się nam oczy na ten fakt przykry i może wówczas będzie już za późno... Dlatego wartoby się zastanowić nad tem, jakby można uprzedzić ten zły skutek wojny; czy to artykułami odpowiedniemi w gazetach ludowych, czy to odczytami popularnemi, czy wreszcie po nastaniu pokoju energiczną akcyą w gałęziach handlu i przemysłu ściśle z tą sprawą się wiążących. Ufajmy, że się znajdą ludzie dobrej woli i dobrej rady, którzy obmyślą zawczasu co potrzeba.

[illegible] perspektywa takiego przewrotu w życiu wsi [illegible] się nam się tem smutniejszą, że rozmaitość i bogactwo strojów z poszczególnych okolic Polski nie zostały dotąd uwiecznione w naszem malarstwie. Dziwna to rzecz, że w kraju, który dłużej od sąsiednich zachował starodawną odzież, malarze mniej się nią zajmowali, niż gdzieindziej. We Francyi, Holandyi, Szwecyi pierwszorzędni artyści biorą natchnienie ze scen i typów ludowych i przedstawiają w swych utworach narodowy ubiór nietylko artystycznie z punktu malarskiego, ale zarazem wiernie i drobiazgowo, ale majestatycznie i dostojnie, „z najlepszej strony“. Czuć w takim obrazie poza artystą zamiłowanie etnografa, czuć duszę patryoty i on chce nietylko podzielić się wrażeniem lub ideą i przypomnieć ziomkom dobrze znane typy swojskie, ale chce całemu światu kulturalnemu odkryć skarby swej wsi i poszczycić się pięknem znalezionem pod strzechą. Traktuje z całem namaszczeniem zarówno myślącą, pomarszczoną twarz staruszki, jak jej pamiątkowy, staroświecki czepiec, czy też obuwie drewniane; maluje ją tak, jakby malował jakąś królowę, bo dużo jest królewskiego w tych postaciach średniowieczem tchnących, i tam zagranicą i u nas...

Ile razy, widząc takie doskonałe utwory, myśleliśmy sobie: „Ach, gdyby też kto z równym pietyzmem, a zarazem tak po mistrzowsku oddał naszych wieśniaków!“ A zdaje nam się, że zrobiłoby to wielu, gdyby tylko zechcieli się zbliżyć i wpatrzyć!

Małemi arcydziełami w swoim rodzaju są także znane obrazy rodzajowe tyrolskie i styryjskie; bardziej surowe i naiwne, czasem nawet prostackie, bez wysokich nastrojów i wyszukanej oryginalności, ale przecież i one mogą etnografa zadowolnić w zupełności. A malując lud, trzeba się liczyć z sądem etnografa, tak jak batalista musi się poddać krytyce fachowców wojskowych.

Ale czyż u nas nie malują ludu do przesytu? zapyta może czytelnik. Malują, ale po pierwsze jeszcze nie dosyć, a po drugie nie zawsze tak, jakbyśmy tego pragnęli. Najczęściej widzimy studya, w których plamy jasne i ciemne, ciekawe jakieś oświetlenie, wreszcie wyraz lub pozycya, albo nawet tło skomplikowane, oddane są świetnie, ale strój traktowany jest podrzędnie, albo i nieszczęśliwie wybrany, tak, że sobie z niego zupełnie zdać sprawy nie można. Dalej akwareliści robią widokówki z typami wiernie i ślicznie nieraz wykonanemi; ale te pojawią się i znikną i najwyżej spopularyzują chwilowo te skarby wiejskie. To jednak nie wystarczy, aby uwiecznić piękność zanikających strojów i ich niezliczonych odmian.

Wodzinowski oddał nam pomnikowo stroje krakowskie, które miały i mają swoich „portrecistów“. Chełmoński umieścił je w swoich arcydziełach. Ale czy na tem nie koniec? A cóż będzie z resztą? Nawet ogólnie znanego stroju górali podhalańskich nie widzieliśmy w poważnej kompozycyi odtworzonego tak, aby utrwalić wrażenie imponujące, jakie się odnosi, widząc go w naturze.

Ale dość jeszcze jest pięknych zabytków w innych stronach Galicyi i to nawet Galicyi zachodniej. A przez nią mają i inne okolice swoje skarby ukryte, a bardziej jeszcze zagrożone nieszczęsną „cywilizacyą“. W kieleckiem, łowickiem niedawno dopiero „odkryto“ te piękności, w lubelskiem co wieś prawie inna odmiana sukmany i czapki, a „księżacy“ sławni niestety z opisów tylko, nie z obrazów... A Wielkopolska? Myślą niektórzy, że tam już nic się nie znajdzie. i rzeczywiście, możnaby tak przypuszczać. Do niedawna w muzeum Towarzystwa Przyjaciół Nauk w Poznaniu — jako jedyny obraz obchodzący etnografa była duża „Bamberka“ (nazwisko malarza wyszło nam z pamięci); obraz zresztą czysto naukowy, postać z żurnalu mód, przedstawiająca śliczny strój podmieszczanek poznańskich, przywieziony w średnich wiekach przez kolonistki z pod Bamberga i dotąd zachowany przez ich spolszczone prawnuczki... A, prawda! i jeszcze mały, bardzo niestety zczerniały obrazek Stanisława hr. Szembka „Kościół w Opatowie“ (Ostrzeszowskie), na którym przed prastarym, pięknym kościołem drewnianym widniały malownicze postacie w długich sukmanach, za drobne jednak, by z nich poznać całą piękność dawnego stroju mazurskiego w tej okolicy...

A czy wiedzą młodzi malarze, że są tam jednak do dziś dnia zakątki, których ubiory nie ustępują w niczem nawet krakowskim? W szamotulskiem chwyta za oczy przepyszny strój męzki, kobiety również swój zachowały, a przytem typy głów bywają tam niezwykle szlachetne i zajmujące. Tak samo na Kujawach znajdzie artysta obfity materyał. Gdzieindziej już mu rzecz trudniej przyjdzie; ale czy nie opłaci się trochę popracować w tak pięknej sprawie?

Kilkanaście lat temu widzieliśmy na odpuście w Mikorzynie, który około 1 września zgromadza corocznie liczne pielgrzymki z całej okolicy, kompanię z Ołoboka pod Ostrowem. Musiało się w zachwycie stać i patrzeć... Głowy dziewczęce, kobiece i dziecinne sunęły jak obraz cudowny, w białej mgle przeźroczych, koronkowych, wdzięcznie odstających czepców, nieco holenderskie przypominających... Leciuchne, szerokie falbany okalały twarzyczki dzieci niesionych na rękach, uwydatniały delikatne profile dziewcząt, a u mężatek przewiązane były wązką, różnokolorową chusteczką jedwabną. A poniżej kaftaniki czerwone dziwnego kroju, bufiaste rękawy koszul białych — a dalej w tyle czarne, fałdziste sukmany mężczyzn... Taka procesya była gotowym obrazem, godnym bardzo dobrego pędzla, a przenoszącym widza w czasy zamierzchłej przeszłości...

Dożynki w Wielkopolsce osobnego warte studyum, są niezwykle uroczyste, malownicze, z wieloma akcesoryami, bardzo artystycznemi. Przy weselach drużbowie na koniach z wstęgami i „podwijką“ są bardzo efektownemi postaciami. A czy n. p. nie może natchnąć malarza taniec „świeczkowy“ — polegający na tem, że przed oczepinami koło dziewcząt z zapalonemi świeczkami otacza pannę młodą, która z każdą w tem kole tańczy na pożegnanie: Kto szuka, znajdzie w tym kraju niejedno zajmujące, a ukryte oczom ogółu. Podania jego unieśmiertelnił Franciszek Morawski; ale odłogiem leżą motywa jego pieśni, a czekają na malarza-miłośnika jego typy i ubiory, jego obrzędy i sielanki...

Nie wchodząc w to, czy malowanie ludu może być szczytem aspiracyj malarza, zdaje nam się, że młodzi artyści, szukający tematu na tem polu, przysłużyliby się lepiej i sztuce i krajowi, jak wystawiając prace zatytułowane np. „Czerwony szal“ — albo „Żółta parasolka“. Widząc podobne utwory, z talentem wykonane, żałowaliśmy zawsze, że tyle pracy poświęcił wykonawca tak mało interesującemu tematowi, kiedy tyle jest do odkrycia nieznanego i zapomnianego piękna. Może przyjdzie szukać tego piękna mozolnie i czekać na odpust, na wesele, na procesyę Bożego Ciała; wydobywać ze skrzyń zleżałe sukmany, odrzucać nowożytne części odzieży, zebrać z kilku chat ubiór na jednego gospodarza o typie wybitnym, a gosposię uprosić, by się także zechciała przystroić po niedzielnemu i nie pozwolić jej na psucie całości świeżo kupioną patrokaciną... Wymagać to będzie studyów, pracy, badania miejscowego obyczaju, aby obraz nie wypadł banalnie, ale pełen głębszej idei, pełen prostoty i wielkości zarazem... To już zresztą zależy przeważnie od duszy artysty, od siły jego odczuwania i przeczuwania, od szczerości jego talentu. I może artystę samego uszczęśliwi taka praca więcej, niż czekanie z dobrą wolą w pracowni na przyjście modela, zawsze tego samego, tyle już razy przez kolegów malowanego!

Leży przed nami jeden tom dzieła nieodżałowanego Kolberga, p. t. „Lud“ — tom opisujący kilka powiatów wielkopolskich, ich stroje, pieśni i obrzędy. Żal ściska serce na myśl, że te zabytki cenne, prawie już zanikające, on jeden widział zblizka, on jeden spisał; że z tej krynicy swojskiej i ożywczej nie zaczerpnęło tylu młodych i zdolnych, a krynica bije coraz słabiej...

Dyletant.

obnoszono po ulicach Krakowa, co serdecznie wzruszyło wiernych. Dominikanie nieśli na wspaniałym tronie Głowę św. Jacka, którą na zmianę nieśli także Bracia Mniejsi i OO. Karmelici. Za tymi postępował z Relikwią św. O. Dominika prowincyał OO. Dominikanów O. Albert w otoczeniu swoich zakonników. Około godziny 7 wieczorem przy pięknej pogodzie, biciu dzwonów i śpiewie Różańca powróciła procesya do kościoła. Gdy Cudowny Obraz M. B. wnoszono, zaśpiewano „Pod Twoją Obronę", następnie Te Deum, pocem XX. Arcypasterze udzielili błogosławieństwa. W końcu wstąpił na ambonę O. Albert Nowiński i w porywających słowach sławił dobroć Matki Bożej i do ufności w zwycięstwo sprawy ojczystej pobudzał. Głośny płacz, dowodzący, że kaznodzieja trafił do serc wiernych, wtórował podniosłemu kazaniu. — Po konkluzyi OO. Dominikanie rozdawali zebranemu ludowi pamiątkowe obrazki, Patryarchy swego zakonu. Pobożni do późnego wieczora zapełniali dominikańską świątynię. — Wogóle 700-lecie kaznodziejskiego zakonu przyczyniło się do podniesienia atmosfery religijnej w naszym katolickim Krakowie. Ludność miasta tłumnem uczestnictwem w zakonnem nabożeństwie dowiodła jak bardzo ceni zakon i klasztor OO. Dominikanów i okazała wdzięczność za ich 700-letnią w Polsce pracę.

Z Sekcyi rolniczej Centrali odbudowy kraju. W sobotę pod przewodn. wiceprezydenta namiestnictwa p. St. Grodzickiego odbyło się posiedzenie członków sekcyi rolniczej Centrali dla odbudowy gospodarczej Galicyi przy udziale pułkownika hr. Lamezana i szefa tej sekcyi prof. Dra Juliana Nowaka. Obradowano nad wnioskami, uchwalonymi w piątek na zgromadzeniu pełnej Rady przybocznej i przekazanymi sekcyi rolniczej do załatwienia. Wnioski te dotyczyły między innemi wypłaty premii w wysokości 25 K od morga bez względu na ilość uprawionej powierzchni, następnie dostarczenia dla rolników zboża na zasiewy; omawiano również sprawę zajęcia ziemniaków i domagano się, by w razie ustanawiana dziennej porcyi ziemniaków dla osób ciężko pracujących wyznaczono 3 kilogramy dziennie, gdyż w Galicyi ziemniaki są głównem pożywieniem ludności wiejskiej. Wybrano następnie osobny komitet, który zajmie się wypracowaniem memoryału do rządu w sprawie rozdziału ziemniaków między ludność, ażeby uniknąć braku tego ziemiopłodu. W ciągu dalszych narad poseł Długosz domagał się zajęcia przez państwo nawozów sztucznych.

Rocznica sierpniowa. N. K. N. wydał odezwę, przypominającą drugą rocznicę dni sierpniowych w r. 1914, rocznicę wymarszu strzelców do Królestwa i powstania Naczelnego Komitetu Narodowego, oraz utworzenia Legionów. N. K. N. wzywa Komitety Narodowe i Koła Ligi Kobiet N. K. N., by w terminie dowolnym, w przeciągu miesiąca sierpnia, urządziły uroczystości, związane treścią i nastrojem z ideą przypadających rocznic. Pożądane jest urządzenie nabożeństwa, wieczorków i odczytów, z którymi o ile możności pospieszyć należy również na wieś. — Składki w dniu uroczystości, urządzone być mają pod hasłem „dla Departamentu Opieki N. K. N.". — Na cele tegoż Departamentu przypaść też mają wszystkie inne dochody, uzyskane ze wstępów na wieczorki, odczyty i t. p.

Nowa taryfa telegraficzna. Inspektorat pocztowy w Krakowie komunikuje: Od dnia 15 bieżącego miesiąca obowiązywać będzie następująca nowa taryfa telegraficzna. W telegramach z Austryi do Węgier wynosi odtąd taksa za każde słowo 8 (ośm) halerzy, taksa zaś za jeden telegram najmniej 1 koronę. Należytość za telegramy gazetowe z Austryi do Węgier wynosi od dnia 15 b. m. za pierwszych 500 słów w tekście telegramu 15 (piętnaście) koron a za każdą dalszą rozpoczętą setkę słów 3 koron, należytość za telegramy prasowe z Austryi do Węgier cztery hal. za słowo, taksa za jeden telegram prasowy najmniej jednak 1 koronę.

Gdzie wstyd?! Z powodu artykulku kronikarskiego „Gdzie wstyd?!" złożyli na cele K. B. K. pp. R. 2 K, W. 2 K, F. 1 K. Nadto przybyło kilkunastu nowych prenumeratorów, który wpisując się na listę abonentów pisemnie lub ustnie zaznaczają, że składają przedpłatę po przeczytaniu artykułów „Gdzie wstyd?!" i „Dwie sprawy narodowe" w Krakowie.

Kurs dezynfektorów. W tutejszej szkole inwalidów dzięki staraniom p. W. Ostrowskiego, rozpoczął się kurs dezynfektorów oglądaczy zwłok i bydła, ratownictwa pod kierunkiem lekarza pułk. dra Adolfa Klęska. Na kursie wykładają prof. Nitsch, dr. Janiszewski lek. pułk. dr Mamiłowski dr. Klesk i st. weterynarz Kwieciński. Kurs ten powitać należy z uznaniem albowiem uczestnicy jego później przyczynią się dzielnie do zwalczania epidemii po wsiach.

Kradzież z włamaniem przy ul. Floryańskiej. Już wszyscy trzej sprawcy kradzieży u p. Świędrowskiej zostali aresztowani i odstawieni do sądu wojskowego przy ulicy Monteluppich, gdyż wszyscy byli ścigani przez władze wojskowe za dezercyę. Aresztowanym odebrano zaledwie kilkaset koron, pochodzących z kradzieży, resztę ukryli. Włamywacze nazywają się: Mitka i dwaj bracia Siweccy. Równocześnie uwięziono trzy ich przyjaciółki.

Z Polski i ze świata.

Z Warszawy. Dnia 8 b. m. odbyło się zebranie inauguracyjne magistratu. Przybyli na nie wszyscy nowoobrani członkowie, prócz drugiego burmistrza, p. Zygmunta Chmielewskiego, który korzysta z urlopu. Zebranie odbyło się w sali portretowej magistratu. Obrady zagaił prezydent Zdzisław ks. Lubomirski, witając obywateli-przedstawicieli administracyi miejskiej i wzywając ich do rzeczowej współpracy w trudnym okresie kierowania gospodarką stolicy. W celu obeznania nowych przedstawicieli ze sprawami miejskiemi, pierwszy burmistrz, inż. Piotr Drzewiecki przedstawił w obszernym zarysie organizacyę zarządu miejskiego. Po tych wstępnych czynnościach zajęto się tymczasem podziałem zajęć. Oddzielne gałęzie spraw miejskich podzielono między nowoobranych radnych.

W „Kur. warsz." czytamy o ciekawych praktykach niektórych lokatorów usuwanych z mieszkań: Grono właścicieli domów wystąpiło do p. naczelnika milicyi z prośbą o polecenie, ażeby milicyanci udzielali pomocy przeciw lokatorom, który wprowadzają się samowolnie do mieszkań, z których byli usunięci. P. naczelnik milicyi odpowiedział, że sprawę tę rozważono z udziałem prawników i wydano orzeczenie następujące: Ponieważ ostatniemi czasy powtarzają się bardzo często wypadki, że lokatorzy, usuwani z mieszkań na zasadzie wyroków sądowych, wprowadzają się samowolnie i przemocą z powrotem do poprzednich mieszkań, przeto komisaryaty stosować winny energiczne środki w celu niedopuszczenia podobnych faktów. W razie, gdy otrzymają skargę już po wprowadzeniu się lokatorów z powrotem, należy sporządzić odpowiednie protokóły i zaraz je odsyłać do odpowiednich sądów pokoju. Milicya sama nie ma prawa usuwać z zajętego nawet samowolnie mieszkania.

Z Gilowic w pow. żywieckim piszą nam: Dnia 30 lipca odbyło się w lokalu Kółka rolniczego uroszyste przedstawienie celem złożenia hołdu Najprzewielebniejszemu Księciu Biskupowi krakowskiemu Adamowi Sapieże, Henrykowi Sienkiewiczowi i Ignacemu Paderewskiemu za ich niestrudzoną pracę w niesieniu ulgi nieszczęśliwym Polakom dotkniętym obecną wojną. Na przedstawienie złożyło się: „Tobie Polsko", obrazek sceniczny na tle walki legionów akrślony przez Jadwigę z Łobzowa, śpiew dziewcząt szkolnych i końcowe okolicznościowe przemówienie X. Teofila Papescha, po którem obecni przez powstanie złożyli hołd owym trzem zasłużonym mężom. Czysty dochód w kwocie 30 koron przesłano na cele K. B. K.

Z Tomaszowa donoszą: Zdrowotność powiatu tomaszowskiego przedstawia się obecnie bardzo dobrze. Choroby zaraźliwe prawie zniknęły. Władze okupacyjne przy pomocy słusznych zarządzeń sanitarnych i ścisłego ich przestrzegania sumiennie pracowały nad zwalczaniem epidemii. Ogromne też w tej dziedzinie zasługi położyły sanitarne kolumny lotne K. B. K. W Tomaszowie stale funkcyonuje duży szpital. Pow. Komitet ratunkowy tysiące koron doraźnych zapomóg co miesiąc wydaje najbiedniejszym, by im umożliwić istnienie nie licząc innych tysięcy wydawanych na pośrednie wspieranie niezamożnej ludności. W rękach Komitetu spoczywa akcya aprowizacyjna całego powiatu. Jadłodajnie prowadzone przez Komitet w Tomaszowie są wielkiem dobrodziejstwem ubogiej ludności. Zbiory nie zapowiadają się zbyt pomyślnie. Bardzo wiele ziemi, zwłaszcza w większych majątkach leży odłogiem, gdyż nie było komu jej uprawić i obsiać. A i te obszary, które zostały obsiane nie otrzymały dostatecznie dobrej uprawy i siewu, by obfite wydać mogły plony. Podczas żniw bardzo daje się odczuwać brak robotnika. Również daje się dotkliwie odczuwać brak koni i bydła, którego ceny są bardzo wygórowane.

Z Sandomierza. (Kor. wł.). Od dłuższego czasu prowadzona praca na Wiśle w lipcu obdarzyła stare i piękne miasto Sandomierz wspaniałym mostem, o długości 1200 metrów, łączącym go z nadgraniczną wioską, dawnym w początkach XIX. wieku przedmieściem, Nadbrzeziem. Miasto, które szczęśliwym zbiegiem losów strat i bezpośredniego zniszczenia wskutek wojny nie doznało, zyskuje dzięki władzom okupacyjnym nową kolej, łączącą go bezpośrednio ze stolicą Polski, a teraz zaś momentalne połączenie z Galicyą. Cały plan tej drewnianej budowy, o wielce estetycznym wyglądzie jest dziełem inżyniera cywilnego z Kielc, p. Ukielskiego. Robotą całą kierował nadpor. 11 bat. saperów, starszy inżynier p. Meyerhofer.

W niedzielę 30 lipca b. r. odbyło się uroczyste otwarcie mostu. O godzinie 10 rano przy pięknie ustrojonym ołtarzu przez miejscowego kapelana wojskowego X. Dra Tomasika odprawił mszę polową przybyły z Lublina superior polowy X. kanonik Czyżewski, asystowało do mszy dwóch kapelanów wojskowych. Śród obecnych zajęli pierwsze miejsce, zastępca jenerał-gubernatora inspektor obwodów b. gub. Radomskiej jenerał major Lustig von Preanfeld, wojskowość z Komendy obwodowej z pułkownikiem Schallerem na czele, ficerowie stacyonującego batalionu saperów z majorem Hanusem, zarząd cywilny obwodu ze starostą p. Edw. Bogdańskim, liczni goście urzędowi z drugiej strony Wisły, m. in. starosta z Tarnobrzega p. Dębowski, wreszcie reprezentacya Obwodowego Komitetu Ratunkowego, deputacya m. Sandomierza, rodziny zarządu obwodu i liczna ludność cywilna. Honory wojskowe oddawała kompania saperów, pod wodzą nadpor.

Po skończonem nabożeństwie wstąpił na most w asyście kapelanów X. superior Czyżewski, otwierając most krótkim i jędrnym przemówieniem, dokonał aktu poświęcenia. Z kolei przemawiali komendant obwodu pułk. A. Schaller, inspektor gubernialny jenerał major Lustig von Preanfeld, w imieniu Rady miejskiej dyrektor szkoły miejscowej p. J. Łopuszański, wreszcie szczegółowy raport z przebiegu budowy, oprowadzając po nim, zdał nadpor. Meyerhofer. Uroczystość zakończyła się obiadowym przyjęciem w menaży Komendy obwodówej z udziałem przedstawicieli ludności miejskiej.

al.

Z Łodzi donoszą do „Kur. warsz.": Komisya rozdziału mąki i chleba ustanowiła ceny mąki dla piekarzy następujące: worek mąki żytniej 22 rb. 80 kop., a pszennej 29 rb. 50 kop. Niedawno rozeszła się pogłoska, że niebawem będzie wprowadzona w Łodzi karta na masło, co wpłynęło natychmiast na podrożenie tego produktu. Okazuje się, że narazie o tym projekcie nie było mowy. Rozważano tylko sprawę uregulowania handlu masłem wogóle. Według tego projektu cały handel ma być skoncentrowany w rękach specyalnie utworzonej komisyi, która posiądzie wyłączne prawo zakupu, oraz sprzedaży masła handlarzom detalicznym. Bony rublowe, które ukazały się świeżo w obiegu różnią się znacznie od dotychczasowych. Wykonane w czterech kolorach, noszą czerwonym drukiem odbity numer seryi z jednej strony pośrodku, a z drugiej u góry na brzegu. Nie wiadomo dlaczego, komisya finansowa umieściła na stronie odwrotnej bonów tekst rosyjski. Posłańcy miejscy otrzymali nowe napisy na czapkach w dwu językach, niemieckim i polskim: „Dienstmann" i „Posłaniec".

Handlarz, Cudek Piotrowski, okazał się zapamiętałym wrogiem czystości; zakwalifikowany do „Entlausungsanstalt", usiłował zrazu przekonać policyanta o zbyteczności troski o niego: „Nie rozumiem, co to komu szkodzi, że mnie gryzie". Gdy atoli głęboki ów argument nie przekonał policyanta, zaproponował mu łapówkę. Policyant doniósł o tem swej władzy. Teraz Cudek ma podwójne zmartwienie. Odebrano mu to, co go gryzło, a nadto zakwalifikują go pewnie do kozy. Nie wiadomo co go obecnie bardziej gryzie...

Samobójstwo na dworcu kolei. Dzienniki lwowskie donoszą: W piątek na dworcu tutejszym zaalarmowano służbę kolejową wiadomością, że na torze obok ogrzewalni leżą zwłoki mężczyzny. Dochodzenia wykazały, że denat jest kotlarzem kolejowym i nazywa się Wacław Burda. Położył on w celu odebrania sobie życia głowę na szynę toru kolejowego. Przejeżdżająca lokomotywa odcięła głowę, która potoczyła się o kilka kroków. W czasie rewizyi osobistej znaleziono w kieszeni ubrania denata list do dzieci. Burda pochodzi z Laun w Czechach i jest ojcem 4 małoletnich dzieci.

Karta mięsna na Śląsku. W „Dz. Ciesz." czytamy: Jak się dowiadujemy, w najbliższych dniach wprowadzoną zostanie na całym Śląsku karta mięsna. Będziemy więc mieli karty — na chleb, kawę, cukier i — mięso.

Zgon polityka chorwackiego. W tych dniach zmarł w sanatoryum w Wiedniu Dr Włodzimierz Frank, syn najstarszego polityka chorwackiego Dr Józefa Franka. Zmarły także brał czynny udział w życiu politycznem swego kraju. Wnet po ukończeniu Uniwersytetu wybrany posłem, niedługo jednak na tem stanowisku pozostawał. Złożywszy godność poselską, był naprzód rejentem, a potem adwokatem w Djakowie, lecz mimo to stale był czynnym członkiem swego stronnictwa. Jeszcze będąc na Uniwersytecie, przewodził odłamowi młodzieży, która szła ze Staszewiczowcami, a w roku 1895 uczestniczył w znanej demonstracyi na placu Jelaczica, za co był skazany na sześciomiesięczne więzienie.

2.500 marek zarobku na 145 cielętach. Przed Izbą karną w Lipsku stawał handlarz bydła Emil Pick z Lipska, oskarżony o ceny lichwiarskie. Od 5 lat czynny jako handlarz bydła i komisyoner, kupił w marcu b. r. na targu w Berlinie na rachunek Lipska 51 cieląt za 8,004.40 marek, które po dwóch dniach sprzedał na targu w Lipsku za 9,185.20 marek, tak, że po odciągnięciu kosztów transportu w sumie 167 marek, pozostało mu czystego zysku 1,013.80 marek. Wówczas wynosiła cena za najlepsze cielęta za centnar żywej wagi w Lipsku 126 do 130 marek. Cenę tę przekroczył zatem Pick przeciętnie o 10 marek. Kilka dni później sprowadził znowu 94 sztuk cieląt na targ w Lipsku, które zakupił również w Berlinie. Cena kupna wynosiła zatem razem 14,495.10 marek, koszta transportu z Berlina do Lipska wynosiły 270.70 marek, tak, że Pick w tym wypadku zarobił 1,457.75 marek. Miał on zatem na 145 cielętach w przeciągu 7 dni czystego zysku 2.500 marek. Według zeznań rzeczoznawców wynosił w czasie pokojowym normalny zarobek na cielęciu lub owcy 3—4 marek pod odciągnięciu kosztów. Sąd uznał, że w sprawie tej Pick dopuścił się przekroczenia cen maksymalnych i skazał go na 1500 marek grzywny.

Ochrona nietoperzów. We „Frankfurter Zeitung" czytamy: Bawarskie Tow. ornitologiczne zwraca uwagę na konieczność energicznej ochrony nietoperzów; w niektórych okolicach poczyniono już potrzebne ku temu kroki. W pewnej miejscowości wybudowano wielki drewniany gmach, w którym mają się gnieździć i chronić nietoperze. W walce z owadami, pustoszącymi i niszczącymi winnice, sady i warzywne ogrody, nietoperze mają tę samą wartość, co ptaki. Energicznie prowadzona od jakiegoś czasu ochrona ptaków wpłynęła znacznie na zmniejszenie się liczby owadów.. Bardzo wiele szkodliwych ciem lata jednak głównie w nocy, kiedy wyjąwszy sowy, ptaki śpią. Dlatego zwrócono teraz szczególniejszą uwagę na latające także w nocy nietoperze, dotychczas uważane przez lud za szkodliwe i tępione gorliwie.

Przeciw tępieniu ptaków. Ze przykładem Stanów Zjednoczonych, które zabroniły wywozu i przywozu piór ptasich, zamierza Anglia za pomocą specyalnego prawa położyć kres tępieniu ptaków. W Londynie odbyło się niedawno wielkie zebranie, które postanowiło stanowczo się tego domagać. Jeden z członków zebrania James Bucland, w referacie swoim podał daty, świadczące o niemiłosiernem tępieniu ptaków. Według urzędowej statystyki handlowej w przeciągu ostatniego roku sprzedano 20.175 rajskich ptaków, 17.711 kolibrów, 5.794 lirogonów itp. Ochrona ptaków powinna obejmować nietylko te ptaki, których pióra są używane w handlu, ale także rzadkie gatunki ornitologiczne, tępione nieoględnie. Tak np. referent widział na jednej z wysp amerykańskich stada albatrosów, liczące wiele tysięcy sztuk. Kiedy tego roku przejeżdżał koło tej wyspy, zastał zaledwie kilkaset sztuk.

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

Dostawy. Dyr. kolei państw. zwraca uwagę stron interesowanych na rozpisaną w gazecie Lwowskiej z dnia 15 sierpnia b. r. dostawę drzewa budulcowego i rżniętego na rok 1917 dla c. k. Dyrekcyi kolei państw. w Krakowie.

Egzamina kwalifikacyjne na nauczycieli szkół ludowych pospolitych przed c. k. Komisyą egzaminacyjną w Bochni rozpoczną się dnia 9 października 1916. Podania, zaopatrzone w przepisane dokumenta, należy wnosić przez odnośną c. k. Radę szkolną okręgową najpóźniej do dnia 3 października 1916.

NEKROLOGIA.

W Radzyniu w Królestwie Polskiem zmarł 14 czerwca b. r. Franciszek Dzięciołowski, długoletni administrator dóbr Wohyń, przeżywszy lat 78.

Składki złożone w Administracyi „Głosu Narodu".

Nędza w Warszawie. N. N. K 5.

Czerwony Krzyż: Marya Falandyszowa K 1.

Na Samarytankę Polskiego: Ludwik Wiśniewski, Rawa ruska: ze sprawy karnej L 588/16 u p. sędziego Myszkowskiego K 30.

Na T. S. L. Robert Ignacy Kapa, Wołoczyska, z okazyi ślubu swego z p. Kazimierą Szujską K 10.

Wdowa po oficyaliście: Ks. J. P. K 1.

Dom sierot na Prądniku Białym: Ks. Antoni Felika, od dzieci szkolnych K 15.14.

Staruszka wdowa po weteranie, Barbara Mrdaczek, Nowy Sącz K 3.

Na cele Legionów: Urząd parafialny w Chołojowie, Dzień Benedykta XV, zebrane w kościele na inwalidów Legionistów K 30, Robert Ignac yKapa, Asystent kolei Wołoczyska, z okazyi ślubu swego z p. Kazimierą Szujską w Oleszycach K 10, Tow. Kasynowe Rzeszów, składka członków K 23.70.

Wdowy i sieroty po legionistach: Anna Stożkówna, złożone przez Rataja K 4, i Gocałę K 4, razem K 8, Bronisław Sieroszławski, wygrany zakład od p. Witołda S. K 5, Anna Dankówna Nauczycielka, jako dochód z przedstawienia amatorskiego siłami dzieci szkolnych w Jasiennej K 40, Komitet Pań opieki nad rannymi w Ostrawskiem na sieroty po Legionistach K 25, Liga Kobiet w Truskawcu, uzbierane podczas Żałobnego nabożeństwa za poległych K 48.70, K. K. K 20.

Nędza w Warszawie. N. N. K 5.

K. B. K. Ks. W. na głodnych w Królestwie K 50, J. K. K 2, Urzędnicy Tow. Ubezpieczeń na ręce P. A. Wojciechowskiego, jako ratę za sierpień K 118.10, Rodzina Rothe, zamiast wieńca na trumnę ś. p. Maryi Rothe K 40, A. G. Siedlecki, T. Trzciński, R. Woyczyński po 10 K, razem K 30, A. Sucheni K 10, C. K. Seminaryum naucz. męsk. St. Sącz K 94, Stan. Woda K 10, A. P. K 2, J. D. K 2, Wszyscy trzej z Drohobycza, razem K 13, M. Szymańska, Wiedeń K 15.

Ratujcie dzieci. X. W. K 50, Konstanty Migdałło, Wiedeń K 15, Antoni Kaliski K 7, Rs. 3, Antonina Munkaczy, Mników K 4, Henr. Tyszkowski, St. Obrzód, A. Robakowski, Biała K 16, Ks. Karol Krokoszyński, Złożone przez młodzież konwiktu w Chyrowie K 25, Aniela Wierzbicka naucz. szk. wydz. w Gorlicach od siebie K 8, od uczeniс kl. I. K 12.

Komitet Ochronki miejskiej Al. Krasińskiego 12: P. Malinowska K 2, Zofia Tulicka nauczycielka, Brzostek K 5.

Wikiacz Jan chory roznosiciel, E. J. G. K 4.

Na Litwę: Rodzina Rothe zamiast wieńca na trumnę śp. Maryi Rothe K 10, Kazim. Krasicki, Tarnów, K 15, Adam Kroebl K 20, H. M. K 10.

Wiadomości gospodarcze.

Zboże na zasiew. Od gal. filii Centrali pasz otrzymujemy następujący komunikat: Rozporządzenie c. k. min. roln. z 26 lipca b. r. reguluje obrót zbożem przeznaczonem na zasiew. Za zboże w rozumieniu tego rozporządzenia uważać należy: pszenicę, orkisz, jęczmień, hreczkę, owies, proso i kukurudzę. Rozporządzenie rozróżnia cztery rodzaje zboża na zasiew: Oryginalne zboże siewne, pierwszy odsiew ziarna oryginalnego, zboże uznane, zwyczajne zboże siewne.

Oryginalne zboże siewne mogą sprzedawać z wolnej ręki, jednak zawsze w imieniu Wojennego Zakładu obrotu zbożem ci producenci, których upoważni do tego c. k. minister rolnictwa na wniosek krajowej Rady kultury lub Towarzystwa rolniczego. Podania o przyznanie tego prawa wnosić należy do odnośnej Rady lub Towarzystwa z podaniem odpowiednich szczegółów. Do ceny tego zboża można doliczyć jeszcze osobne K 15. — Sprzedaż zaś odbywać się musi w plombowanych skrzyniach lub worach. W Galicyi plombowania dokonuje rolnicza stacya doświadczalna we Lwowie. O dokonanej sprzedaży i wysyłce należy zawiadomić filię krajową Wojennego Zakładu obrotu zbożem.

Na zboże uznane i pierwszy odsiew ziarna oryginalnego musi się producent postarać o certyfikat, który wydają komisye dla uznawania zboża. Zboże to musi być sprzedane jedynie za pośrednictwem Wojennego Zakładu obrotu zbożem. Można przytem żądać przy zbożu ozimem do dnia 15 listopada 1916 r., zaś przy zbożu jarem i pszenicy przewódce do dnia 15 kwietnia 1917 r. za pierwszy odsiew ziarna oryginalnego K 8., za zboże uznane K 6 za 100 kg. ponad cenę ustanowioną, przyczem prowizyę Zakładu i komisanta opłacać ma kupujący.

Zwyczajne zboże do siewu dostarcza Wojenny Zakład obrotu zbożem policzając cenę o 3 korony wyższą od normalnej, która to różnica przypada rolnikowi dostarczającemu dobrze oczyszczone ziarna na zasiew. O ile Tawarzystwa rolnicze nie są osobnymi komisantami dla zboża siewnego, winien Wojenny Zakład obrotu zbożem posługiwać się ich opinią co do wyboru odpowiedniego ziarna na zasiew. Dozwoloną jest wymiana zboża na zasiew pomiędzy rolnikami za zezwoleniem odnośnej władzy gminnej, względnie politycznej, która w każdym wypadku winna o te mzawiadomić Wojenny Zakład obrotu zbożem.

Powyższe zasady odnoszą się również do owoców strączkowych, które mają być użyte na zasiew. Przedsiębiorstwa dostarczające owoców strączkowych jako zielonej jarzyny mogą użyć na zasiew ilości pozostające im we własnem gospodarstwie. C. k. minister roln. może zezwolić koncesyonowanym handlom nasion i krajowym instytucyom rolniczym na sprowadzenie owoców strączkowych do siewu od przedsiębiorstw, trudniących się ich dostarczaniem w tym celu. C. k. ministrowi roln. musi być w tym kierunku przedłożony wniosek przez c. k. Stacyę dla badania nasion w Wiedniu. W tych wypadkach może zezwolić c. k. minister również na pobieranie wyższych cen. Sprzedaż musi się odbywać jednak w zamkniętych naczyniach i przez Wojenny Zakład obrotu zbożem, które o udzieleniu zezwolenia zostaje zawiadomiony. Sprzedający te nasiona musi prowadzić dokładne zapiski, w które Wojenny Zakład obrotu zbożem ma wgląd.

Dostawca nasion do siewu jest obowiązany do dostarczenia wiernie z próbką i jest odpowiedzialny za rzetelność oznaczenia gatunku i jakość zboża.

Widoki żniw. W „Berliner Tageblatt" pewien rzeczoznawca omawia widoki żniw. Wywody jego odpowiadają poglądom i nadziejom administracyi rolnictwa. Conajmniej spodziewać są należy przeciętnie bardzo dobrych średnich zbiorów, przyczem w wielu częściach Niemiec plony wypadną bardzo dobrze. Po zwiezieniu zbiorów wyżywienie całego narodu będzie zabezpieczone. Przy oszczędnej gospodarce niema obawy, by naród niemiecki miał cierpieć rzeczywisty brak czegokolwiek.

Wiadomości od wywiezionych do Rosyi.

Z Kopenhagi otrzymujemy w dalszym ciągu następujący wykaz osób wywiezionych w głąb Rosyi.

Działak Wacław, oficer, zawiadamia matkę Stanisławę, siostrę Zofię i brata Bronisława z Warszawy, Hoża Nr 9, krewnych i znajomych z Kalisza, Opatówka i Konina, że żyje i zupełnie zdrów.

Klemens i Janina Czarneccy zawiadamiają rodziców Sobackich z Barcza, grodzieńskiej gubernii, że wszyscy są zdrowi i powodzi się dobrze. Kazik pracuje z Klemensem. Mieszkają w mieście Bobrze, mohylowskiej gub.

Leon Domaniewski zawiadamia matkę i braci z Wolnicy i Zapola, gub. kaliskiej, że ma zajęcie w C. K. O. P. Sieradzki zdrów, gospodaruje na wsi. P. Rosławl, gub. smoleńskiej.

Stanisława Załęska zawiadamia rodziców, Józefa i Leokadyę Załęskich z Romanowa, pow. makowsk., gub. łomżyńskiej, że jest zdrowa, ma dawne zajęcie. Pisać do Mińska Lit., poste-restante i do Związku Ziemskiego Wszechrosyjskiego, Szpital dra Nikitinoj.

Emilia Korsak prosi pp. Adolfową i Kajetanową Korsakowe, drową Karasiową i Waleryę Gieczewską, z Wilna o wiadomości.

Seweryn Popkowski i Jan Chłudziński z Chłudzień, pow. kolneńskiego, łomżyskiej gub., zawiadamiają, że są zdrowi, w Nowosokolnikach, pskowsk. gub. (usilennaja zapasowa piekarnia). Prosi żonę Zofię Popkowską i rodziców Seweryna Popkowskiego, Aleksandra Chłudzińskiego i szwagra Józefa Gromadzkiego o wiadomości, o miejscu ich pobytu.

Marya i Piotr Szymanowscy, zawiadamiają krewnych i znajomych z Królestwa, że są zdrowi, mieszkają w Smoleńsku, ul. Awramiewskaja 29. Proszą o wiadomości o sobie i Wiktorze Szymanowskim z Warszawy, Wielka 6.

Bronisław i Edmund Malionow-Melech w Krasnojarsku, proszą rodziców Michała i Maryę Malionów-Melech w Wilnie Antokol, Podlasny zauł. dom własny o wiadomości czy zdrowi, czy dom cały, czy otrzymali 2 razy wysłane pieniądze po 100 rb.

Wileniec Michał prosi znajomych o wiadomości o rodzicach Jerzym i Annie i o bracie Franciszku Wilencach z Izabelina, gub. grodzieńskiej, pow. wołkowyjskiego i zawiadamia, że mieszka z rodziną w Rosławiu, gub. smoleńska, pracuje w C. K. O., siostry, Marya i Jadwiga z mężem i dziećmi mieszkają w Moskwie. Wszyscy są zdrowi.

Bartoszewski Kazimierz z Ekaterynosławia, szkoła miernicza, zawiadamia siostrę Stanisławę Janczar z Łowicza, warsz. gub., ul. Zduńska, matkę Helenę Bartoszewską i p. Zofię Dąbrowską z Warszawy, Chmielna 91, że wszyscy są zdrowi.

Feliks i Janina Skorupscy z Wacławem Bojakowskim w odpowiedzi na zapytanie zawiadamiają księdza Michała Hellicha w Obrazowie, poczta Sandomierz, ziemia radomska, że są zdrowi. Feliks na posadzie dawniejszej — Wacek pracuje w biurze kolei Moskiewsko-Kurskiej. Mieszkają razem w Moskwie. ul. Tatiszczewa nr. 24 m. 8. Proszą o wiadomości o sobie, matce i Irce.

Jan Giernatowski z córką Janiną proszą o zawiadomienie Józefy Giernatowskiej Warszawa, Wronia 5, Bolesławostwo Krzętowskich, Warszawa, Pańska 111 Antoniny Braun, Warszawa, Wspólna 5, Teresy Andrzejewskiej, Litewska 8, Florentyny Klein, że mieszkają w Moskwie, Nikutski bulwar 23 m. 2, d. Preobrażeńskiej — że są zdrowi synowie: Julian w wojsku, Aleksander w Piotrogrodzie, Lucyan zginął w bitwie. Tołmaczewski 4 m. 11 są zdrowi.

Szmidt Henryk zawiadamia rodziców i brata Aleksandra w Wyszkowie, gub. warsz., że jest z rodziną zdrów, pracuje jak poprzednio. Świderski Wincenty zawiadamia żonę Aleksandrę i dzieci w Warszawie, Chmielna 92, że zdrów, pracuje w „Sojuzie", wszyscy mieszkają w Bobrujsku gub. mińsk., Chutor Młynok nr. 52. Proszą o wiadomości.

Biuletyn austro-węgierski.

Wiedeń, dnia 14. sierpnia 1916.

Urzędownie donoszą dnia 13. sierpnia 1916:

Wschodni teren.

Front wojsk jenerała kawaleryi arcyksięcia Karola:

Na południe od Worochty utrzymały nasze wojska swe pozycye wobec nowych gwałtownych ataków. Nieprzyjaciel miał pełne niepowodzenie.

Bezpośrednio na zachód od Stanisławowa zostały odrzucone dwie rosyjskie dywizye w zaciętych walkach, dzień i noc trwających.

Na północ od Dniestru znajdowały się w walce po naszej stronie tylko oddziały o podrzędnej sile.

Front wojsk jenerała polnego marszałka Hindenburga:

Na zachód i północny zachód od Załoziec odparła armia jenerała pułkownika Boehm-Ermollego ponowne masowe uderzenia rosyjskie.

W obszarze Brodów jeden c. i k. lotnik bojowy zapalił strzałem nieprzyjacielski samolot „Albatros“, który spadł.

Na Wołyniu i nad Stochodem walka osłabła. Zostało wiarygodnie stwierdzonem, że przy ostatnich, zupełnie nieudałych atakach nieprzyjaciela na front Stochodu brały udział także wszystkie oddziały rosyjskiej gwardyi i że poniosły przy tem jeszcze cięższe straty, niż inne wojska nieprzyjacielskie.

Włoski teren.

Włosi wyruszyli z wielkiemi siłami na nasz nowy front między morzem a Monte San Gabriele. W odcinku na wschód od doliny Valone musiały nasze wojska odeprzeć kilka ataków. Do bardzo zaciętych walk przyszło znowu na wzgórzach na wschód od Gorycyi, gdzie rozbiło się siedm szturmów nieprzyjaciela wśród najcięższych strat. Od początku włoskiego ataku pozostało w naszem ręku 5000 jeńców, w tem przeszło 100 oficerów.

Południowo wschodni teren.

Prócz zwykłej działalności bojowej nad dolną Vojusą nie było żadnych szczególniejszych wydarzeń.

Zast. szefa sztabu jeneralnego v. Hoefer m. p. p.

Wydarzenia na morzu.

W nocy z 12. na 13. bm. hale lotnicze w Campalto koło Wenecyi zostały zupełnie zniszczone przez eskadrę hydroplanów. W jednej hali eksplodował okręt powietrzny, przyczem buchnął płomień na wysokość 500 metrów; druga hala spłonęła bez eksplozyi. Równocześnie obrzuciła inna eskadra hydroplanów bombami z bardzo dobrym skutkiem halę samolotów w Gorgo, zakłady koło Grado, bateryę u ujścia Soczy i zakłady Adrii. Stwierdzono znaczną ilość celnych strzałów na zakłady lotnicze i pół tuzina pożarów. Trzecia eskadra uzyskała większą ilość celnych rzutów na bateryę u ujścia Soczy i na wojskowe urządzenia w Pieris i San Canziano. Mimo gwałtownego ognia obronnego przy wszystkich atakach wszystkie samoloty powróciły w dobrym stanie.

Komenda floty.

Biuletyn niemiecki.

Berlin, dnia 14. sierpnia 1916.

Wielka główna kwatera donosi dnia 13. sierpnia 1916 roku.

Zachodni teren.

Między Thiepval a Sommą nasi sprzymierzeni przeciwnicy zebrali wczoraj całą swoją siłę do jednolitego ataku, który, po ograniczonych walkach popołudniowych w odcinku Ovillers—Pozieres, w nocy wysunął się na całej linii. Wśród najcięższych strat dla atakującego uderzenie między Thiepval a Guillemont załamało się. Dalej na południe aż do Sommy staczaliśmy ciężkie walki zblizka z wciąż nadbiegającymi Francuzami. Walki te trwały całą noc i pod Maurepas i na wschód od Hem są jeszcze w toku.

Tuż na południe od Sommy rozbił się jeden atak francuski na Biaches bez reszty już w naszym ogniu. Na reszcie frontu nie zdarzyło się nic ważnego. Nasze patrole na północny wschód od Vermelles, pod Combres i na południe od Lusse wzięły jeńców w nieprzyjacielskich liniach. Przedsięwzięcia nieprzyjacielskich oddziałów wywiadowczych w wielu punktach zostały odparte.

Na południowy zachód od Bapaume zestrzelono angielski dwupłatowiec. Porucznikowi Franklowi, który brał udział w skutecznych walkach powietrznych na południe od Bapaume 9. sierpnia, cesarz nadał order „pour le merite“.

Wschodni teren.

Front Hindenburga: Rosyjskie uderzenia na południe od Smorgoniów i pod Lubieszowem pozostały bez skutku. Na zachód od Załoziec zostały odparte nieprzyjacielskie ataki.

Front arcyksięcia Karola: Na zachód od Monasterzysk, tudzież na froncie Bystrzycy na południowy zachód od Stanisławowa zostali atakujący Rosyanie odparci po części przez kontratak.

Bałkański teren.

Na terenie bałkańskim nie było wydarzeń.

Naczelne kierownictwo armii.

Nowy okres walk.

Wiedeń. (Tel. pryw.) „Reichspost“ zamieszcza za zezwoleniem kwatery prasowej następujący telegram swego korespondenta Kischlehnera: Ostatnie walki na froncie rosyjskim stanowią nowy rozdział ofenzywy rosyjskiej. Są one powtórzeniem przedsięwzięć czerwcowych, zmierzających do przełamania skrzydeł, by w następstwie tego sukcesu przez zagrożenie z flanki okrążyć lub zmusić do ustąpienia centrum sprzymierzonych. Sprzymierzeni zachowują na razie jeszcze stanowisko defenzywne i zadawalają się zadawaniem przeciwnikowi ciężkich strat.

W Karpatach lesistych i na południowo-zachodniej Bukowinie utrzymali się sprzymierzeni na wszystkich w ostatnich dniach uzyskanych stanowiskach. W obszarze między Prutem a Dniestrem należy się liczyć z nowemi wielkiemi walkami, których znaczenie, wnosząc z ogólnego położenia, nie będzie mniejsze niż walk poprzednich.

Obecny front.

Budapeszt. (Tel. pryw.) Krytyk wojskowy „Pester Lloydu“ pisze: Front sprzymierzonych w Galicyi południowo-wschodniej nie da się dziś dokładnie określić, nawet przy pomocy sprawozdań rosyjskich, a to ze względu na nowe ugrupowanie, znajdujące się w toku. Skrzydło południowe ciągnie się zapewne od Żabiego poza Stanisławów i Dniestr aż do Bystrzycy, skrzydło północne zaś stoi nad Strypą. Odcinki łączące oba skrzydła będzie można oznaczyć dopiero po skończonem ugrupowaniu.

Japończycy w armii rosyjskiej.

Wiedeń. (Tel. pryw.) Za zezwoleniem kwatery prasowej donosi „Oest. Morgenzeitung“, iż według zeznań jeńców, znajduje się obecnie w wojsku rosyjskiem 12.000 Japończyków.

Nowe powołania w Rosyi.

Berlin. (Tel. pryw.) W Rosyi odbywają się nowe powołania rekrutów, które obejmują następujące kategorye: 1. pospolite ruszenie pierwszego powołania od r. 1893 do 1916; należą tutaj pospolitacy, którzy już raz lub więcej razy odbyli sześciotygodniowe ćwiczenia, jak również ci, którzy np. z powodu wyciągnienia wysokiego losu i t. d. są obowiązani do służby, lecz nie służyli; 2. pospolite ruszenie drugiego powołania od r. 1901 do 1916; tu należą również bardzo liczne grupy zwolnionych dotychczas np. jedynacy; 3. Menonici, którzy przeznaczeni będą do służby sanitarnej; 4. ludy obcej rasy np. kaukaskie, sybirskie itd. od 19 do 32 roku życia.

Litwacy na front!

Krystyania. (Tel. pryw.) Na podstawie porozumienia z rządem rosyjskim władze angielskie wydały obecnie znaczną liczbę zbiegów z Rosyi, którzy mają być wcieleni do armii rosyjskiej. Wśród nich znajduje się 25.000 żydów rosyjskich. W Skandynawii odbywają się liczne zebrania, protestujące przeciw gwałtowi angielskiemu.

Wojna z Włochami.

Komunikat włoski.

Wiedeń. (Tel. pryw.). Z głównej kwatery prasowej donoszą. Komunikat włoski z d. 10 sierpnia. Operacye w odcinku Gorycyi rozwijają się w dalszym ciągu szczęśliwie. Po naprawieniu mostów kontynuowano przeprawę wojsk na lewy brzeg Soczy. Konnica i oddziały rowerzystów wysunęły się ku wschodniej części miasta, z okolicznych wzgórz z linii Vertojbica żywo ostrzeliwane. Nasze śmiałe oddziały napadły w wielu punktach we wspaniale przeprowadzonych atakach na przeciwnika, zadały mu ciężkie straty i wzięły zwyż 100 jeńców. Na wyżynie Krasu zniszczyły nasze dzielne wojska w nadzwyczaj ciężkiej walce potężną nieprzyjacielską linię rowów na północny wschód od Monte San Michele i obsadziły Boschini. W punktach koncentracyjnych dla jeńców zliczono dotychczas 268 oficerów i 12.072 żołnierzy; dalszych jeńców dostawia się. Po nieudałych wysiłkach, by uwagę naszą odwrócić tudzież działalność naszą nad dolną Soczą pohamować, podjął przeciwnik niespodziewane, gwałtowne ataki tudzież intenzywne przedsięwzięcia artyleryi na wielu punktach reszty frontu, jak w Tonale, Judykarii, Val Lagarina, na Pasubio, Monte Cimone, tudzież na Mrzlim (Krn), jednak wszędzie utrzymaliśmy stanowiska w swych rękach. Eskadra złożona z 18 aparatów systemu Caproniego wykonała wspaniały atak powietrzny na Prvacina i Dornberg. Na zakłady kolejowe i magazyny wojskowe rzucono z widocznym skutkiem 3 tony materyałów wybuchowych o wielkiej sile eksplozywnej. Mimo silnego ognia obronnego i kilkakrotnych ataków nieprzyjacielskich latawców, z których jeden został zestrzelony, wróciła nasza odważna eskadra nienaruszona. Nieprzyjacielscy lotnicy rzucili liczne bomby na Wenecyę, zabili dwie osoby cywilne i wyrządzili nieco szkody.

Dementi włoskie.

Rzym. (B. kor.) Agencya Stefaniego. Sprawozdanie austro-węgierskie podaje kilka punktów o charakterze wojskowym, które podczas ataków w dniu 10. b. m. w Wenecyi zostały skutecznie i niewątpliwie zaatakowane. Wobec tego stwierdza się, że rzucone bomby wywołały tylko lekkie pożary w mieście.

Na wyżynie Doberdob.

Wiedeń. (Tel. pryw.) Za zezwoleniem kwatery prasowej donosi „N. Fr. Presse“: Porzucenie przyczółka mostowego Gorycyi i cofnięcie frontu na linię obronną, położoną na wschód od Gorycyi i przecinającą ku południowi wyżynę Comen, pociągnęło również za sobą częściowe cofnięcie trzymanych od 14 miesięcy eksponowanych stanowisk na północnem i półn.-zachodniem skraju wyżyny Doberdob. Włosi usiłowali już wczoraj wielokrotnie przybliżyć się do nowych stanowisk austro-węgierskich między morzem a doliną Wippach, zostali jednak ogniem artyleryi i karabinów maszynowych powstrzymani. Również na wschód od Gorycyi zaatakowali Włosi bez skutku nowe stanowiska austro-węgierskie.

Monte Gabriele na półn. wschód od Gorycyi, tudzież Monte Santo, znany klasztor i miejsce odpustowe, zniszczone już poprzednio ogniem artyleryi włoskiej, znajdowały się również wczoraj pod ogniem. Do walk piechoty w odcinku tym nie przyszło.

Prasa rumuńska o Gorycyi.

Berlin. (Tel. pryw.) „Berliner Tageblatt“ donosi z Bukaresztu: Zajęcie Gorycyi wywarło naturalnie pewne wrażenie moralne w Bukareszcie, wszelako poważna prasa rumuńska ocenia sytuacyę zupełnie spokojnie.

„Independence Roumaine“ pisze: „Zajęcie Gorycyi, która jest kupą gruzów, stanowi pierwszy widoczny sukces Cadorny, trzeba jednak pamiętać, że właściwa linia obronna austryacka znajduje się na wschodnim brzegu Soczy.

Oczywiście — prasa przyjazna czwórporozumieniu podaje komentarze inne, odbiegające znacznie od tej spokojnej oceny.

Ciężkie walki nad Sommą.

Berlin. (Tel. pryw.) Korespondent „Dutsche Tageszeitung“ telegrafuje pod datą 12 bm.:

Przedwczoraj i wczoraj odbyła się największa walka jaką wogóle stoczono w obecnej wojnie, zarówno nad Sommą jak i pod Verdun. Nieprzyjaciel szturmował z rozpaczliwą energią, ale nigdzie nie zdziałał niczego więcej prócz skutków lokalnych. Pod Guillemont wdarł się w pozycye niemieckie, został jednak natychmiast wyrzucony. Pod Maurepas odparto silne ataki wśród ciężkich strat po stronie szturmujących. Pod Clery wdarły się znaczne siły francuskie, lecz wkrótce potem odebrano im większą część zdobytego obszaru. Gwałtownie atakował nieprzyjaciel pomiędzy Thiepval a Sommą, koło lasu Foureaux i koło Pozieres, wszystkie ataki jednak zostały odparte, tylko tu i owdzie walczy się jeszcze.

Ciężkie ataki francuskie odrzucono jeszcze pod Thiaumont, gdzie wróg po trzykroć atakował, pod lasem Tumin, na południe od Fleury i koło lasu Laufee. Należy wkońcu wymienić skuteczny atak gazowy, wykonany przez Niemców na froncie Ypres.

Cesarz Wilhelm we Flandryi.

Berlin. (B. kor.) Cesarz niemiecki po powrocie na front zachodni odwiedził oddziały armii i marynarki, stojące na wybrzeżu flandryjskiem, poczem udał się przedewszystkiem do obszaru Somme, aby walczącym tam wodzom i wojskom wyrazić wdzięczne uznanie. Cesarz powitał przy tem wojska właśnie powracające z pola walki.

Atak powietrzny na Dover.

Londyn. (B. kor.) Urzędowo donoszą dnia 12. bm. Dwa nieprzyjacielskie hydroplany przeleciały popołudniu nad Dovrem i rzuciły 4 bomby. Nie wyrządziły żadnej szkody. Jeden oficer i sześciu żołnierzy lekko zranionych. Hydroplany zostały odpędzone w kierunku morza.

Z Rumunii.

Żądanie przemarszu?

Bukareszt. (Tel. pryw.) „Dreptatea“ donosi: Ambasador rosyjski podjął kroki u rządu rosyjskiego, żeby uzyskać przemarsz wojsk rosyjskich przez Rumunię. Reprezentanci państw centralnych ostrzegli Bratiana, że gabinety wiedeński i berliński nie zadowoliłyby się protestem rządu rumuńskiego, lecz zażądają od Rumunii zbrojnego oporu wobec inwazyi rosyjskiej.

Warunki interwencyi.

Berlin. (Tel. pryw.) „Taegliche Rundschau“ donosi ze Sztokholmu: Prasa rosyjska zachowuje się coraz sceptyczniej wobec interwencyi rumuńskiej. Rumunia gotowaby była wystąpić tylko pod warunkiem, że Rosyanie poczynią znaczne postępy na terenie galicyjskim i pod warunkiem zagwarantowania, że Rosya obroni Rumunię przed napadem bułgarskim.

Izba w sierpniu.

Wiedeń. (Tel. pryw.) „Acht-Uhr-Blatt“ donosi z Bukaresztu: „Minerwa“ dowiaduje się z kół politycznych, że na ostatniej radzie ministrów uchwalono jeszcze w sierpniu zadecydować, czy Rumunia wda się w wojnę.

Rada ministrów postanowiła zasadniczo, że parlament rumuński w drugiej połowie sierpnia będzie zwołany na nadzwyczajną sesyę, w ciągu której rząd udzieli wyjaśnień w sprawie polityki zagranicznej.

Głosy włoskie.

Zurych. (Tel. pryw.) „Italia“ zamieszcza rozmowę z rumuńskim mężem stanu, który zastrzega się, że nie ma co liczyć na pewną interwencyę Rumunii, która zależy w znacznej mierze od wypadków wojennych. „Popolo d'Italia“ potwierdza wiadomość, że Rosya zapytywała rząd rumuński, jak się zachowa, gdyby wojska rosyjskie dokonały przemarszu przemocą.

Na frontach tureckich.

Biuletyn turecki.

Konstantynopol. (B. kor.) Agencya Milli. 12. sierpnia. Główna kwatera podaje do wiadomości:

Front perski: Rankiem 9. sierpnia prawe skrzydło naszej armii w dalszym ciągu atakowało i wygnało nieprzyjaciela, cofającego się w przygotowane wprzód umocnione stanowiska na północ od tej miejscowości. W centrum i na lewem skrzydle wojska nasze wykonały kontratak w odcinku Sunneh, Baneh i Sakis i wyparły Rosyan ku wschodowi i północy.

Front kaukazki: Na prawem skrzydle wojska nasze obsadziły wzgórza, opanowując Bitlis, przekroczyły rzekę Murat i usadowiły się na północnym brzegu. W centrum i na lewem skrzydle miejscami ustający ogień artyleryi. Mniej więcej dwie kompanie nieprzyjacielskie zostały rozproszone ogniem naszej artyleryi. W odcinku Pobrzeża tylko potyczki.

Front egipski: Pominąwszy starcia patroli, nie było żadnych wydarzeń. Stwierdzono, że w ciągu naszych ostatnich ataków powietrznych na Suez zniszczone zostały przez nasze bomby dwa składy nafty i hala lotnicza. Zabitych zostało trzech angielskich oficerów.

Walki w Trypolisie.

Konstantynopol. (B. kor.) 12. sierpnia. Ajencya Milli donosi ze źródła urzędowego:

Na całym obszarze Trypolisu, rozciągającym się na zachód od Sert aż do tunetańskiej granicy, niema już ani jednego włoskiego żołnierza z wyjątkiem tych, co się znajdują wewnątrz miast Homs i Trypolis. Szczepy z nad granicy tunetańskiej przyłączyły się do swoich braci z Trypolisu i razem z nimi obsadziły całą strefę między Tatawin a Dehibad. Otomański półksiężyc błyszczy w tych wszystkich okolicach. Ta sama sytuacya jest i w Benghasi. Wojska egipskie, wysłane przeciw emirowi Darfuru Ali Dinarowi po większej części przeszły do sił zbrojnych emira, co miało ten skutek, że połączenia między Sudanem a Egiptem zostały przerwane. Emir Darfuru, który nigdy nie pomijał sposobności, żeby okazać wierność kalifatowi, także i tym razem wśród ogromnych trudności stawiał Anglikom dzielny opór. Ludność muzułmańska Egiptu za każdym razem, ile zdarzy się sposobność, nie waha się objawiać swoje sympatye dla rządu otomańskiego. Rządy terorystyczne, zaprowadzone przez Anglików w Egipcie, wzmocniły tylko te uczucia poddaństwa i wierności dla kalifatu.

Biuletyn bułgarski.

Zofia. (B. kor.) Aj. tel. bułgarska. 11. sierpnia: Jeneralny sztab donosi: Dnia 9. bm. ostrzeliwała nieprzyjacielska artylerya przez cały dzień bez przerwy nasze wysunięte pozycye na południe i południowy zachód od jeziora Dejran. Dnia 10. bm. rano nieprzyjacielskie kolumny idące do ataku na te pozycye pod osłoną trzechgodzinnego gwałtownego ognia artyleryi, zostały ogniem zaporowym rozprószone, przyczem poniosły znaczne straty. Potem zmuszono nieprzyjacielską artyleryę do milczenia. Popołudniu ponowił nieprzyjaciel demonstracyjne ostrzeliwanie naszych pozycyi.

Na reszcie frontu słaby ogień artyleryi i utarczki patroli.

Wiadomości telegraficzne.

(Telegramy »Głosu Narodu« z dnia 14. sierpnia).

Sprostowanie hr. Karolyi'ego.

Budapeszt. (Tel. pryw.) Węgierskie Biuro Koresp. stwierdza, że sprawozdanie z mowy hr. Karolyi'ego podane było nieściśle. Hr. Karolyi nie zajmował się wcale sprawami pokoju odrębnego, ani też pokoju za wszelką cenę. Sam hr. Karolyi stwierdził później, że umyślnie zaniechał rozstrząsania tch kwestyi, gdyż zdaniem jego byłoby błędem, gdyby był złożył jakiekolwiek wogóle oświadczenie o tych kwestyach. (Dla porównania podajemy odnośny ustęp mowy hr. Karolyi'ego w brzmieniu pierwotnem: Hr. Karolyi zastrzega się stanowczo przeciwko zapatrywaniu, objawionemu w poszczególnych organach zagranicznych, jakoby on i jego zwolennicy pragnęli pokoju za wszelką cenę i byli za zawarciem odrębnego pokoju z Rosyą, oraz jakoby właśnie ten moment był powodem rozłamu w partyi niezawisłości. Stronnictwo mowcy pragnie, by wojna przyniosła rezultaty. Dlatego musi być stworzony trwały pokój na podstawie demokratycznej. — Przyp. Red.)

Finanse Rosyi.

Kopenhaga. (B. kor.) „National Tidende“ donosi z Petersburga: Minister skarbu Bark na posiedzeniu członków komisyi budżetowej zdał sprawę z rezultatów rokowań z sojusznikami w sprawie dostarczenia koniecznych dla Rosyi środków pieniężnych i oświadczył, że Rosya ma zapewnione dostateczne środki na prowadzenie wojny. Zaciągnięte pożyczki są długoterminowe.

Plebiscyt w sprawie wysp duńskich.

Kopenhaga. (B. kor.) Folketing w dalszym ciągu obradował nad kwestyą odstąpienia wysp duńskich zachodnio indyjskich Ameryce. Minister skarbu zaproponował urządzenie głosowania ludowego, w któremby wzięli udział także wyborcy dopuszczeni przez nową konstytucyę, a więc także kobiety i sługi. Prezydent ministrów odrzucił porządek dzienny posła opozycyjnego, domagający się, aby o tej kwestyi zadecydował parlament, któryby wyszedł z nowych wyborów. Rząd natomiast, jak oświadczył prezydent ministrów, gotów jest dopuścić do głosowania ludowego.

Do naszych Czytelników w Warszawie.

Otrzymaliśmy zawiadomienie z Cesarskiego Niemieckiego Urzędu Pocztowego Nr. 1. w Warszawie, że „Głos Narodu“ otrzymawszy debit do Generalnego Gubernatorstwa warszawskiego, można prenumerować przez powyżej wspomniany Urząd pocztowy, co wielce Szanownym Czytelnikom ułatwi prenumeratę i przesyłkę przedpłaty.

Prenumerata „Głosu Narodu“ w Warszawie wynosi wraz z przesyłką: miesięcznie 4 K 40 h, kwartalnie: 12 K 80 h, półrocznie 24 K 60 h, rocznie 47 K 20 h.

Administracya „Głosu Narodu“.

Nakładem Wydawnictwa „Głosu Narodu“ Sp. z ogr. odp. — Redaktor odpowiedzialny i naczelny Roman Wyszyński. — Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie pod zarządem Romana Ferka.

KORESPONDENCYA rozdzielonych.

Za jednorazowe ogłoszenie, podane z dokładnym adresem nadawcy i adresata, a nie przekraczającego **24 słów, należy przesłać 2 korony** przekazem lub w markach pocztowych, **za każde dodatkowe 10 słów 1 K, przy powtórzeniach po 1 K 50 h za raz** i wysłanie należytości tej pod adresem Administracyi „Głosu Narodu", Kraków, ul. św. Tomasza Nr 35.

Klementyna Śląska ze Skorczowa, poszukuje siostry swej Celiny z Kośmińskich Ciechanowskiej, która wyjechała z Brześcia Litowskiego z dziećmi do Mińska, czy są zdrowi. Od męża czy często ma wiadomości. Proszę o odpowiedź w „Głosie Narodu" i przedruk niniejszego ogłoszenia we wszystkich pismach polskich w Rosyi. 2141

Wiktor Graniczny w Wiślicy zawiadamia Wacława Granicznego i Henryka Przyborowskiego w Moskwie, że wszyscy w Wiślicy i Hrobrzu są zdrowi. Pani Klażyńska z Kaliną, Maryan i Zofia Ochoczy są w Warszawie, a ciotka Henrykowa w Łodzi. Pisma polskie w Rosyi proszę o przedruk. 3092

Strapieni rodzice **Szczepanowie Świtalscy**, proszą o jakąkolwiek wiadomość o synu, Franciszu Świtalskim, magazynierze stacyi Rabsztyn, drogi Nadwiślańskiej, który wyjechał 1 sierpnia 1914 r. Rodzice są zdrowi z całą rodziną. Uprasza się o odpowiedź tą samą drogą, zaś pisma rosyjskie i inne o przedruk prosi. Świtalscy, poczta Olkusz, stacya Rabsztyn. 3091

Kaliccy z Kielc zawiadamiają rodzinę swoją, że my, Malinowscy z Warszawy i Mroczkowscy z Kielc żyją, są zdrowi i proszą o wiadomość tą samą drogą. 3102

Ignacy Dekszel Kraków kol. pijarskie donosi ojcu Janowi w Suce na Krymie, że jest zdrów i prosi o wiadomości. Prosi o przedruk w gazetach rosyjskich.

Wacław Zaorski Byliny Stare p. Rawa, donosi żonie Ludwice, że mieszka w Bylinach, jest zdrów, Bucia Grodzicka, Jan Hiner i Czesławowie wszyscy zdrowi i mieszkają, każdy u siebie. Ludwika Zaorska mieszka: Kijów Obserwatorska 9 m. 9. 3556

Bronisław Pruszyński, Warszawa, Nowy-Świat 26—26 i Janina Rajkowska, zawiadamiają rodzinę Ślackich Tambow Seminaryjska 26, że są zdrowi, również Piastuszkiewiczowie, Konopnicki i Smoliński w Ciechanowie. Rajkowscy ojciec i syn mieszkają w Rosiemach, Pruszkowem zarządza Bagieński i płaci raty. Adwokat Dygulski zawiadamia domem w Kielcach. 3552

Dr Antoni Puławski z Warszawy prosi p. Eugenię Żmijewską, redaktorkę „Świata Kobiecego" w Kijowie, o powiedzenie Józiowi (w Kohotówce), że wszyscy są zdrowi i proszą o bliższe o nim szczegóły. 3548

Emilia i Helena Boguckie oraz **Jadwiga Leszczyńska** z z Warszawy zawiadamiają Witolda Boguckiego, adwokata przysięgłego, zamieszkałego obecnie w Moskwie, że są zdrowe i proszą o jego dokładny adres. 3549

Stanisław Rzeźnicki z Kielc, donosi p. Piotrowi Nowakowi, konduktorowi drogi żel. Mikołajewskiej, st. Ostaszków, gub. twerskiej, że żona z dziećmi są zdrowi i mieszkają przy ulicy Chęcińskiej nr 9. 3546

Julianostwo Spotowscy, Warszawa, Hoża 62, dziękują kochanej babci Zofii Radzikowskiej w Lipiecku, gub. Tambowskiej, za wiadomości i odwrotnie zawiadamiają, również Dra Radzikowskiego w Dziśnie, gub. Wileńskiej, że wszyscy są zdrowi, dzieci uczą się, Zbych w III-ej, Maryśka w I-ej klasie. Proszą również o dalsze wiadomości. 3542

Horodyski Cezary, urzędnik kontroli Drogi żel. W. W. i Jezierski, urzędnik Akcyzy Warszawskiej — gdzie są, czy zdrowi, wiadomość — Warszawa, Wielka 71, Strużyńska, Jezierska lub Kraków, Studyum Rolnicze, Majewski, ewentualnie przez „Głos Narodu". 3542

Teofila Talko z Lublina, zawiadamia syna Dra Włodzimierza Talko (Piotrogród, Włodzim. prosp. 3 m. 5), że żyje, czuje się źle, przyślij pieniędzy, wszyscy zdrowi. Z Ludwikami mieszkam w Nałęczowie. List jeden odebrałam — pisałam. Uprzejmie proszę pisma polskie i rosyjskie o przedruk. 3537

Zofia Sokołowska z Warszawy, Boduena 3, zawiadamia ojca Andrzeja Świętochowskiego, zamieszk. u syna Jana w Szepetówce, cukrowni, w gub. wołyńskiej, że ona, Karol i cała rodzina bliższa i dalsza są zdrowi. Maryla zawsze jednakowo. Wiadomość o Was otrzymałam. Całuję Was najczulej i dzieci moje Kazia i Zośkę. Janków z dziatwą pozdrawiam serdecznie. O odpowiedź błagam i o dalsze wiadomości do „Dziennika Kijowskiego". 3530

Julia Suchodolska prosi znajomych, ewakuowanych z Łodzi do Rosyi o zawiadomienie męża mego Albina Suchodolskiego, że mieszkamy w Lublinie u siostry Anny i jesteśmy wszyscy zdrowi. Syn Jan zdał maturę. Prosimy tą samą drogą o wiadomość o sobie. Wszystkie pisma prosimy o powtórzenie powyższego. 3529

Aleksandra Dąbrowska z Puław, gub. Lubelskiej, zawiadamia córkę swoją Maryę Dąbrowską w Połocku, Witebskiej gub., że jest zdrowa i znajduje się w Puławach, że ojciec umarł 25. kwietnia. Proszę Cię nie martw się. Pragnę się z tobą zobaczyć. Czybyś nie mogła listu napisać. Ja do Ciebie pisałam 3 listy. 3528

Dominik Horodyński, c. i k. nadporucznik I. pułku ułanów, ranny dnia 29. marca 1915 pod Molnar—Vagas koło Bartfeld w Karpatach, dostał się do niewoli rosyjskiej, od tego czasu brak wszelkich wiadomości Rosyanie mieli go podjąć i odesłali do szpitalu ks. Dołgoruki albo hrabiny Bobryńskiej koło Dukli, lekarzami byli Dr Ablof i Terihof. W tej bitwie brały udział pułki 46-y i 47-y piechoty syberyjskiej pod pułkownikiem Trembińskim, przynależne do dwunastej dywizyi syberyjskich strzelców generała Sulimowa, szefem sztabu był Meszkowski, adjutantami Kurkutof (ranny) i Nikołaj Władymirowicz Mihajłow. — Ktokolwiekby o tym zaginionym wiedział, niech raczy zawiadomić tą samą drogą, albo do szwedzkiego Czerwonego Krzyża, Stockholm, Sinnegatan 77. — Dzienniki polskie i rosyjskie w Kijowie, Moskwie i Piotrogrodzie uprasza się jaknajuprzejmiej o przedrukowanie tej notatki. 3524

Marya z Łabęckich Chmielowska z Jurkiem, zamieszkała obecnie na Saturnie przez Sosnowiec, poszukuje męża swego Jana Chmielowskiego, maszynisty ze Strzemierzyc dr. Iwangrodzkiej, donosi, że są wszyscy zdrowi i prosi o wiadomość i pieniądze. Prosi również o wiadomość o ojcu Józefie Łabęckim, zamieszkałym w Samarkandzie. 3522

Ksiądz Rayski zawiadamia Stefana Iskierko w armii rosyjskiej, że wszyscy żyją. Umarł dziadek Iskierko. W sierpniu ślub Wandy. Czy Roman żyje? Jaką masz rangę?

Julianowie Kontrymowiczowie z Kazimierzy Wielkiej, poszukują syna swego Stanisława, który w roku 1914 wyjechał do Dobruszy w gub. mohylewskiej i żadnego znaku życia o sobie nie daje. Prosimy pisma w Rosyi o przedrukowanie niniejszego ogłoszenia i w danym razie odpowiedź do Gazety „Głos Narodu" w Krakowie ul. św. Tomasza 35. 3526

Gustaw Wyrzykowski, Bereźnica Królewska koło Żydaczowa, poczta loco, donosi swej matce i siostrom Dobrowolskiej i Gałeckiej, zamieszkałym w Kijowie, ul. Fundukleiewska 32, mieszkanie 23, że jest zdrów. Proszę nie niepokoić się. Natomiast bardzo proszę tą drogą o wiadomości o wszystkich. Jak zdrowie matki i babki Zapolskiej. Gdzie są dzieci Maryni. Z nastaniem normalnych warunków lokujemy się razem. Rzeczy i obrazy Maryni są pod opieką wujenki Marylki Zapolskiej, która mieszka w Walewskiej, Ordynacka 5. Ciotce Zaleskiej komunikuję, że Nela z rodziną zdrowa, są w Krakowie. Uprzejmie proszę „Dziennik Kijowski" o przedrukowanie tej korespondencyi. 3523

Bronisława Dziemienowiczowa z córką zawiadamia męża Kazimierza, przebywającego z córkami i z zięciem w Moskwie oraz Stanisławostwo Majewskich w Ostaszkowie, gub. Twerskiej, że są zdrowi, mieszkają w Płucicach z Baranowiczową i dziećmi. Tadzio w 5 kl. mieszka z Baranowiczem w Piotrkowie. Raty Tow. i podatki z Płucic spłacam, prywatnych nie. Chłopi rat nie płacą. Co robić z mieszkaniem Stasiów? Wszystkie pisma proszę o przedruk niniejszego. 3520

Bronisława Miłkowska, Piotrków, prosi tą samą drogą oraz listem: Wacława Regulskiego, Szwajcarya, Zurych 6, Sonnensteig 3, zawiadomić o Stefanie Miłkowskim: Moskwa, Twerska, dom Romanowa, czy jest zdrów, co robią ze stryjem. Rodzice i Zbyszek zdrowi. Pisma w Moskwie uprasza się o przedruk. 3516

Halina Siewierska pozdrawia serdecznie ojca Henryka, urzędnika południowo-zachodnich dróg żelaznych w Moskwie oraz całą rodzinę. Mieszka w Suchej, ma posadę. Irena od miesiąca w Warszawie. — Proszę o wiadomości. 3515

Franciszek Przedpełski, zastępca notaryusza w Miechowie, gub. Kieleckiej, zawiadamia Tomasza Baranieckiego w Baranówce, poczta Zinków, gub. Podolskiej, że obydwoje, pracownicy, Marczakowa, przy zdrowiu. Meble, obrazy, biblioteka, garderoba całe. Kartę pisaną 23 grudnia odebrał, zaraz odpisał. Od listopada otworzył kancelaryę. Zapytuje się o zdrowie wszystkich. 3511

Kozaneccy z Łodzi i **Karwowscy** z Piotrkowa zawiadamiają matkę i siostrę oraz Zaborowskich w Boguczarach, Woroneżskiej gub., że wszyscy są w domu i zdrowi, proszą o wiadomość o sobie. 3489

Teodor Grott z Krakowa, prosi p. Adama Kamienieckiego, zamieszkałego w Miensku, gub. Orłowskiej, o wiadomości o Wandzie Kamienieckiej. Upraszam dzienniki polskie o powtórzenie niniejszego. 3490

Dr Skłodowski, Warszawa, plac 8. Aleksandra 2, donosi, że cała rodzina zdrowa. Prosi o wiadomości o synu Władysławie, specyalnie inżyniera Franciszka Drzewieckiego, gub. Charkowska, Kramatorskaja, Towarzystwo metalurgiczne, oraz profesora Henryka A. Falborka. Główny Zarząd Czerwonego Krzyża Rosyjskiego. 3513

Zawiadamiam Helenę Bobińską, że o miejscu jej zamieszkania w Moskwie, dowiedziałem się przez „Głos Narodu". Jestem zdrów, gospodaruję w Wieżkach. Ciotki Klimaszewskie, Szpakowska, Nowicka, Gerson, Dobruchowska, Dąbrowscy, wszyscy Bańkowscy, Pruszewska są zdrowi. Tęsknimy. Napiszcie tą samą drogą, jak Wam się powodzi a specyalnie mojej matce. Co porabiają dzieci a jak z Waszemi finansami? Starajcie się o [illegible] posiadanej oceny. Kilka tysięcy mógłbym posłać. Trzymajcie się mocno! Jestem drodzy silnie na duszy i ciele, dzielcie się wiadomościami z całą rozproszoną rodziną. Ponieważ nie mam dokładnego adresu mojej żony, proszę przyjaciół i uprzejmych znajomych o pomoc w nadesłaniu mi jakich wiadomości. Adam Bobiński p. adr. Komendantura Kobrin Nr. 221, dwór Wieżki. 3626

Anna Sitecka z Wróblowic, poczta Dobrowlany via Drohobycz (Galicya), pomimo wszelkich możliwych starań nic nie wie od roku o swoim mężu Tomaszu jeńcu wojennym w mieście Aschabad via Taszkent, zakaspijska gubernia. Uprzejmie się prosi wszystkie redakcye rosyjskie o łaskawy przedruk pisma niniejszego i o adres jego. 3675

Machnikowskie z Janowa lubelskiego uprzejmie proszą Aleksandrostwo Szmakfeferów w Moskwie o dowiedzenie się od inżyniera Bernarda Bogusławskiego w Moskwie, o Maryi Kochanowskiej i Maryanie Jakubińskim z rodziną, oficerze zapasowym wojsk rosyjskich, przebywającym przed rokiem około Brześcia Litewskiego. Gdzie Stasiowie? U nas wszystko dobrze. Pozdrowienie załączamy odpowiedź prosimy przez „Głos Narodu". 3685

Kamila Hładkiewicz, Antonina i Jan Mitroccy, Grabowiec, poczta Hrubieszów, proszą braci: X. Jana, Wasława i Annę Bednaruk — Jana i Zofię Strońskich, Leokadyę i Ludwika w Kijowie, Anielę Czechowską i Mikołaja Szkietin, niech dadzą znać o sobie przez „Głos Narodu". Wędragowska umarła. My zdrowi. „Dziennik Kijowski i inne pisma proszę o przedruk. 3684

Zofia Marynowska, Warszawa, Chmielna 72, prosi serdecznie Gustawa Marynowskiego w Moskwie, Bolszoj Kazichińskij Pereułok 13 o jak najszybsze potwierdzenie udzielonej jej ustnie plenipotencyi do prowadzenia wszystkich jego spraw handlowych, gdyż jest stale krępowana przez drugą osobę. Co postanowiono? Czy ma być zapłata za prowadzenie zniesiona, albo mogą być pieniądze na pokrycie osobistych zobowiązań użyte? Interes idzie dosyć dobrze Upłacono 2/3, a nowe za gotówkę. Wszyscy zdrowi. Dlaczego niema żadnych wiadomości od Was? 3616

Berta Grünstein dentystka z córką z Warszawy, Ogrodowa 16, zawiadamia swego męża Józefa Grünsteina, artystę rzeźbiarza w Moskwie, Warwarskaja Płoszczad, Dielowoj Dwór, Podjezd 17, m. 18, u pana Herzberga, że są zdrowe, znajdują się w bardzo krytycznem położeniu. Prze[illegible] i koniecznie o pieniądze w jakikolwiek sposób. 3614

Wiktorya Niwińska zawiadamia swego męża Eugeniusza, przebywającego w Niżnym Dnieprowsku koło Ekaterynosławia, że jest zdrowa, mieszka jak dawniej Moskiewska 16, Praga. Kochany Geniu, bądź o mnie spokojny, jestem materyalnie zabezpieczona. Dom na Platformie w porządku. Mieszkają u mnie Borkowska i Augustynowicz. U[illegible]. Odpowiedź tą samą drogą. 800 marek w trzech ratach otrzymałam. Nie posyłaj więcej 22/7. 3593

Helena Mijakowska zawiadamia Martę Kunatowską, Kijów Dmitrijowska 84, że mieszka: Lublin, Gubernatorska Marya Wąsowicz. Co się dzieje u Was? Gdzie są rodzice i Wicek? Bardzo potrzebuję pieniędzy! 3669

Iza Śliwińska, Warszawa, Nowy-Świat 28, przesyła serdeczne pozdrowienia Kazimierzowi Michniewiczowi, urzędnikowi Kasy emerytalnej kolei **Nadwiślańskiej w Moskwie**. Proszę zawiadomić Zofię Gruszczyńską, Taganka-Bolszaja Aleksiejewska 13, że jej mąż zdrów i stosownie do ogłoszenia, zawiadomił Genię, że Stefa zdrowa. Chciałaby coś o rodzinie wiedzieć. Również proszę zawiadomić mego brata telegraficznie, że ja i Owidzcy jesteśmy zdrowi. Pacyentów i pieniędzy mam dosyć. Zapytuję o zdrowie mego brata, dzięci i Owidzkiego. Czy obydwoje jesteście na dawnych posadach Proszę o wiadomości tą samą drogą. 3592

Marya Ciok ze Skarżyska donosi w Rosyi Maryanowi Krasuckiemu pracującemu poprzednio w depot kolejowym w Kowlu. Antoniemu Nowakowi maszyniście ze Skarzyska, że rodzina ich będąca w Siedlcach potrzebuje koniecznie pomocy pieniężnej. Maniek, donieś Władysławowi Furnalowi, że my również potrzebujemy pomocy pieniężnej. Przykro nam bardzo, że zostaliśmy zapomnieni. Niewymownie jestem niespokojna. Natychmiast daj odpowiedź. 3635

Zofia Sokołowska z Sandomierza, prosi o wiadomości o Stanisławostwie Zielińskich. Jest u Targowskiej, której mąż umarł w grudniu. Pani Skorupska u syna. Pani Zielińska z całą rodziną w Słopnicy. Wszyscy zdrowi. Proszę o przedruk w Dzienniku Kijowskim. 3639

Ksiądz Józef Hołubecki proboszcz Swiczowski, Włodzimierskiego powiatu, Wołyńskiej gubernii, będzie łaskaw dać wiadomość o swoim zdrowiu, bycie materyalnem i miejscu. Kriegsgefangenerleutnant. Stefan Bobrowski, Kriegsgefangenerleutnant Purgstall g. d. E. Nieder-Oesterreich-Offiziers Abteilung lub tą samą drogą dla przesłania tej wiadomości bratu jego Fulgentemu Hołubeckiemu. Upraszam znajomych księdza o uwiadomienie Jego o tym ogłoszeniu. 3640

Ewa Sobótkowa z Szydłowca poszukuje synów w Rosyi Czesława, Franciszka, Antoniego z żoną pracujących poprzednio w depie kolejowym w Skarzysku. Jesteśmy zdrowi ale bardzo niespokojni o was. 3550

Wanda Leszczyńska z Bodzechowa gubernia Radomska zawiadamia adwokata Henryka Sumowskiego w Smoleńsku, że wszyscy zdrowi, prosi o wiadomości także o Kornelach Surynach i Janostwu Fusieckich tą samą drogą. Inne pisma proszone są o powtórzenie. 3644

Marya Wąsowiczowa z Opoczna, gub. Radomskiej prosi Stanisława Kolaszyńskiego, buchaltera Towarzystwa Wzajemnego Kredytu w Sinielnikowa, gub. Taurydzkiej, i Wacława Podczaskiego w Woroneżu, Niejełowska 31, o powiadomienie Zygmunta i Janiny Kolaszyńskich, również Bronisławostwo Ganze, że jestem zdrowa, cukiernię prowadzę, jak dawniej i martwię się o wnuczkę Stachnę i Niutkę. Odpowiedzcie tą samą drogą, czyście zdrowi. 3646

Helena Grynkiewiczowa w odpowiedzi na ogłoszenie w „Głosie Narodu" z dnia 16 lipca, zawiadamia męża swego Józefa, pracownika kolei Kurskiej M. K. W., że jest zdrowa wraz z dziećmi. Mieszka w Dąbrowie z matką i siostrą, w tem samem miejscu. Jest to pierwsza upragniona wiadomość. 300 marek otrzymałam w październiku r. ub. Przyślij pieniądze jak najprędzej i swój adres. Józik i Kukuś (ur. 12/X. 14) proszę Bozi o szczęśliwy i prędki powrót Tatusia. Serdeczne pozdrowienia od wszystkich. 3647

Kazimierz Jurczyński ze Staszowa (apteka) ziemi Radomskiej, obwód Sandomierski prosi wujostwa Bolechowskich zamieszkałych w Kijowie ul. Marino-Błagowieszczeńska 92, a także wuja Pawelskiego, nadleśnego, stacya drogi żel. J. Z. „Kożańka" kijowskiej gubernii o wiadomość o sobie i bracie Emilu czy w wojsku, tą samą drogą. Dziennik kijowski uprasza się o łaskawe przedrukowanie tej wiadomości. U nas wszyscy zdrowi są w Pyszczycach, Janek umarł w zeszłym roku. Ucałowania rączek przesyła. 3650

M. Tołwińska z Warszawy zawiadamia Z. i D. Mazurkiewiczów w Kostromie i studenta Andrzeja Roszczyckiego w Rostowie, że wszyscy z rodziny w Warszawie i Skierniewicach są zdrowi zupełnie i proszą o wiadomości. 3681

P. Kwiatkowska zawiadamia syna Remigiusza Kwiatkowskiego, red. „Głosu Polskiego" w Piotrogrodzie, że żyje i prosi o przysłanie pieniędzy na ręce przełożonej Tołwińskiej. 3682

Tadeuszowie Baliccy z Warszawy, Hoża nr. 13, proszą państwo Bobieńskich, Moskwa Olchowskaja 33, o wiadomości przez „Głos Narodu" o synie Janku, który w lipcu 1915 roku wyjechał z Warszawy i nie daje znaku życia. Rodzina nasza zdrowa, Zygmunt u nas, Ela i Kasia czują się dobrze. 3679

Tadeuszowie Baliccy, Warszawa, Hoża 19, proszą znajomych i kolegów syna Janka o wiadomości o nim przez „Głos Narodu" w lipcu 1915 r. wyjechał z Warszawy i dotąd się nie odezwał. Rodzina zdrowa, Zygmunt u nas. 3678

Szlama Rosner ze Staszowa Radom gub. prosi o wiadomość o małżonkach Fisel i Chame Gliksman z 4-giem dzieci, porzednio zamieszkałych w gub. Wileńskiej. 3677

Romana Winkler, Krynica opieka nad Inwalidami hrabina Skarbek. Jestem zdrowa jako pielęggniarka w szpitalu. Moskwa Rozdziestwieńskij Bulwar dom Andrejowej, mieszkanie Romanowych dla rodziny Winkler. 3674

Wincenty Niedzielski, Warszawa, Twarda 55 a, odpowiada swojemu synowi Zygmuntowi Niedzielskiemu, maszyniście w Rybińsku, że wszyscy żyją i są zdrowi. Pojawszczanka już spaceruje. Listu żadnego nie otrzymaliśmy. Gdzie są Mroczkowscy? 3634

Tadeusz Korulski zamieszkały w Warszawie, Mokotów, Moniuszki 3 m. 1., uprasza pana H. Kurkiewicza w Petersburgu ul. Tuczkowa-Nabiereżna 10 m. 5, o przesłanie mi wiadomości co się dzieje z rodziną Zygmunta Pańkowskiego, przebywającą w Rosyi i z panią Marylą Dorane i jej córką Jadwigą Dorant przebywających w Ostrożance gub. Mińska poczta Skrygołowo. 3672

Wacławowie Romendowie z Opatowa zawiadamiają Janostwo Fuksiewiczów w Berezynie że są zdrowi. Józek pracuje w aptece. Bohdan ożenił się, ma syna. Rzeczy ciotki Heleny na składzie. Bez upoważnienia nie mogłam zająć się niemi. Michał zdrów. Wóleccy dobrze się mają. 3670

Zofia Dobrowolska dowiaduje się o swojego męża Antoniego Dobrowolskiego, gdzie przebywa i czyby nie mogła do niego pojechać. Prosi o wiadomości o nim przez „Głos Narodu". Adres: Marya Danowska, Apteka w Warszawie, Wola 249. 3636

Skarżysko **Genowefa Kubrat** jest zdrowa z dziećmi. Jadwiga Piekarska jest zdrowa z Hanią, zapytują się o swych mężów, Bronisława Kubrat oczekuje z niecierpliwością natychmiast pieniędzy. 3673

Agnieszka Wądołowska, Warszawa, Chmielna 58/26, zawiadamiają swego męża Szymona Wądołowskiego w Ekaterynosławiu, Kerotinka nr. 1, że z dziećmi zdrowa i list z podziękowaniem otrzymała. Pieniądze mam, proszę o częste wiadomości. Mateusz w niewoli w Niemczech, Tadeusz w 3-ciej klasie a Kazimierz w 3-cim oddz. Jadwiga w domu, uczy się. 3638

Marya Maciszewska, Warszawa, plac Witkowskiego 9/9 zawiadamia, że wszyscy zdrowi, i prosi o pomoc pieniężną. Teofila Dączkowska prosi o wiadomości o swoim mężu Frnciszku Daczkowskim. 3637

Katarzyna Rozmanowa z Lublina z rodziną, zawiadamia córkę swą Zofię Rozman, Jałto Botkińska 22 iż Lisowska doniosła przez gazety o pobycie w Jałcie i zdrowiu a Sydorach zaś właścicielach apteki w Mogilewie nie, proszę córkę Zofię z Jałty i Sydorów z Mogilewa powiadomić nas tą samą drogą o stanie zdrowia i powodzeniu. Pisma rosyjskie i polskie proszę o łaskawe powtórzenie. 3663

Kuczyńscy, Warszawa, Hoża 23, zawiadamiają Bohdana Wędrychowskiego z żoną w Moskwie, że są zdrowi. Do Koroszczyna nie możemy jechać. Leon gospodaruje w Łomżyńskiem. Oczekujemy wiadomości czy macie utrzymanie. 3425

Aleksander Hełczyński z żoną z Warszawy, zawiadamiają Jerzego Hełczyńskiego z żoną w Kijowie, Instytutowa 22, że są zdrowi. Jesteśmy o Was i Zygmusia niespokojni. Prosimy, o ile to jest możliwem, żeby Zygmuś do szkoły chodził, albo się do ostatniej klasy przygotował. Odpowiedzcie zaraz tą samą drogą. Jest nam bardzo smutno bez Was. „Dziennik Kijowski" uprasza się o przedruk. 3423

Kuczyńskich w Bobowni, stacya Żamirje, zawiadamiają rodzice, Wielka 41, że są zdrowi. Ojciec jest w Woli a Janusz w Lubiatowie, gospodarują. Oczekujemy wiadomości tą samą drogą. 3421

Marya Kolińska-Dobrowolska, Warszawa, Chmielna 33, zawiadamia swego męża Józefa na Krymie-Jałta Baklejewskaja, że wszyscy zdrowi i powodzi im się dobrze. Dziękuję za pieniądze, chciałabym do Ciebie pojechać. Proszę o wiadomości. 3422

Eugenia Oleksiewiczowa z dziećmi z Nowego Brudna, zapytuje Jana Delert, naczelnika depot stacyi Skuratowo kolei Moskiewsko-Kurskiej o swego męża Józefa Oleksiewicza z warsztatów kolei Nadwiślańskiej, czy zdrów. Proszę o pieniądze i wiadomości. 3426

Żona zawiadamia Maksymiliana **Morawkę** w Moskwie Średjenskija Worota, Pieczatnikow zaułek nr. 22 m. 10, że z dziećmi, bliższą i dalszą rodziną zdrowi. Rodzinę zamieszkałą w Rosyi, proszę o tem zawiadomić. 3427

Anna Wielhorska, Warszawa, Mazowiecka 1, zawiadamia Józefa i Aleksandra Wielhorskich w Moskwie, że jest zdrowa. Wszystko idzie dobrze. Proszę o wiadomości. 3428

Kuczyńska z Warszawy, Nowowiejska 2, zawiadamia Kazimierza Wernera w Sławecznie, że sześcioro dzieci i żona w domu zdrowe. Stosunki trudne. Proszę o zawiadomienie Wandę Gaj w Smoleńsku skrzynka pocztowa 28, że wszyscy zdrowi. 3429

Iza Śliwińska, Warszawa, Nowy-Świat 28, prosi Zinę Śliwińską w Petersburgu 4 Rota dom nr. 10 mieszkanie Genrycych, o nadesłanie wiadomości tą samą drogą czy wszyscy zdrowi i czy brat jest na tej samej posadzie. Jestem zdrowa. Pieniędzy i wiadomości mam dosyć. Proszę wszystkie polskie i rosyjskie dzienniki o przedruk niniejszego. 3430

Stefania Skrońska, Praga, Kamionkowska, zawiadamia Jana Skrońskiego w Ekaterynosławiu, ul. Stołypińska u inżyniera Stojanowskiego, że ona i dzieci zdrowe. Pieniądze otrzymała — prosi o więcej. Zasyła serdeczne pozdrowienia. 3333

Leokadya Machowska, Warszawa, Senatorska 9, prosi Władysława Kratzera w Dźwińsku o wiadomości o Stanisławie Ptaszczyńskim, maszyniście kolei Warsz. Wied. ostatnio na kolei Rygo-Orłowskiej. Proszę o odpowiedź. 3432

Janina Jałowiecka, Warszawa, Żórawia 41, zawiadamia Edmunda Schnidta z żoną, Janinkę i Basię w Moskwie, którzy wyjechali z Ziemstwem, że wszyscy zdrowi. Dom i fabryka całe. Niema towaru. Proszę o odpowiedź. 3433

Felicya Żelechowska, Warszawa, Samborska 1, zawiadamia Sylwestra Żelechowskiego w Moskwie, zarząd kolei Nadwiślańskiej, że Józefa, matka, Roman i wszyscy są zdrowi. Miruś chory na katar kiszek. Przyślij pieniędzy; Jeżeli to niemożliwe, pisz o pożyczkę do Selensa. 3434

Moszczeńska Marya, Andrzejowie Cholewińscy z Hanką w Żbiskach są wszyscy zdrowi. Zapytują o Weńków Starost i Stefcię w Moskwie i o Bronka Smoleńskiego z żoną. Prosimy o odpowiedź. 3435

Ksiądz Rayski zawiadamia Stefana Iskierko w armii rosyjskiej, że wszyscy żyją. Umarł dziadek Iskierko. W sierpniu ślub Wandy. Czy Roman żyje? Jaką masz rangę? 3657

Ks. Franciszek Stano, Szczyrzyc koło Limanowej zapytuje brata Jana lub Państwo Krauzów w Niwrze ad Ciermokówka powiat Borszczów, czy żyją i są zdrowi. Prosi o rychłe wiadomości. 3652

Stanisława Rychłowska zapytuje się czy p. Marya Różycka z Krakowa jest jeszcze w Humaniu, czy zdrowa i czemu nic nie pisze? Inne pisma prosi o przedruk i odpowiedź w „Głosie Narodu". 3654

Ucieszona wiadomością **Helena Miecznikowska** zawiadamia syna Władysława Miecznikowskiego pracującego w Rosyi, że zdrową prosi o wiadomości. Wuja Miecia adres Odessa Elizawetyńska 3 u Choińskiej. 3653

Stanisław Gliszczyński z Sandomierza prosi o wiadomości o matce Maryi i siostrze Zofii Głuskiej zamieszkałej w Ekaterynosławiu. 3655

Karol Fromm, Warszawa, Karolkowa 4, prosi dzieci w Moskwie, Czwarta Mieszczańska, 1 róg Sadowej: Edmunda, Maryę Wolframów o wiadomość o Arturze, Kazin, Janku, Irenie i obu małych wnuczkach i komunikuje, że w domu wszyscy zdrowi. Odpowiedzieć. 3661

Miłkowski Stefan, zamieszkały w Moskwie, Twerski bulwar, dom Romanowa, zapytywany jest przez rodzinę o zdrowie i nauki, czy odebrał pieniądze. Rodzina zdrowa czeka odpowiedzi. 3563

Pawlewscy z Niwki proszą o wiadomość Janusza Pajączkowskiego, pracującego ostatnio w firmie technicznej „Koczak" w Piotrogrodzie, gdzie jest i co się z nim dzieje. 3268

Panów Roszkowskiego i Jabłońskiego, przedstawicieli Zakładów Ostrowieckich w Piotrogrodzie (Wielka Moskiewska Nr 9) uprasza Komitet Pomocy dla robotników Zakładów Ostrowieckich, aby zechcieli zakomunikować fabrykom południowo-rosyjskim (Zaporożje—Kamienskoje, a głównie Zakłady Ługańskie), co następuje: O ile pracujący w fabrykach powyższych byli robotnicy ostrowieccy, którzy pozostawili swe rodziny w Ostrowcu, prześlą pewne sumy na ręce p. Roszkowskiego, to Komitet nasz, po otrzymaniu jakąkolwiek drogą odnośnego zawiadomienia od p. Roszkowskiego, wypłaci te sumy pozostałym w Ostrowcu rodzinom. 3239

Helena Siegert, Warszawa, Rybaki 6, prosi brata Aleksandra Siegerta, Piotrogród, Tow. Akc. „Quebracho", Newski prospekt 22 o wiadomość o sobie i nadesłanie pieniędzy. 3664

Pornalska, Warszawa, Marszałkowska 125 zawiadamia Poręckiego, Kijów, Bezakowska „Jurotat", że cała rodzina zdrowa. Zapytuję, czy syn żyje, czy do Was pisuje. Proszę Was lub kogo ze znajomych o wiadomości. Polskie pisma proszę o przedruk. 3662

Mieczysława Słowińska zawiadamia męża, Henryka Słowińskiego w Moskwie, Izba skarbowa, że z dziećmi jest zdrowa. Wiadomości z gazet otrzymała, listów żadnych. Położenie materyalne krytyczne. Matka zdrowa, Michani przesyła uściśnienia. „Echo Polskie" w Moskwie uprasza się o przedruk. 3656

August Gąszczecki Żywiec ul. Św. Krzyska, uprasza uprzejmie o udzielenie mu wiadomości o pobycie swego syna Henryka Gąszczeckiego, Legionisty, I. pułku II Bat. III komp., który rzekomo miał zginąć pod Bednarami 21/X 1914 r. a w rzeczywistości w r. 1915 miał znajdować się w Warszawie w zakładzie dla ociemniałych. 3658

Aleksandra Zajączkowskiego ze st. Nowo-Sokolniki mosk. wind. kolei prosi Michalina Jasińska o wiadomość o swym mężu Michale. Jesteśmy zdrowi, lecz niespokojni o niego. 3667

Antonina Zajączkowska zawiadamia męża swego Aleksandra nadkonduktora st. Nowo-Sokolniki kolei mosk. wind., że wszyscy jesteśmy zdrowi, chłopcy mają zajęcie. Zygmunt się ożenił, mieszkamy razem. Pieniądze otrzymałam. czytałam ogłoszenie Twoje. Co słychać z Mietkiem. 3666

Teofil Miler z Warszawy zawiadamia syna Stefana Milera, córkę Amalię w Kisłowodzku na Kaukazie będących, że wszyscy jesteśmy zdrowi, lecz bardzo niespokojni o was. Stanisław Wołosiecki w niewoli rosyjskiej, miejsce pobytu niewiadome. Proszę zasięgnąć jakiekolwiek wiadomości o nim i o odpowiedź tą samą drogą. 3649

Julianowie Lasoccy zawiadamiają niniejszem synową swoją Stefanową Lasocką, mieszkającą obecnie u Józefa Komorowskiego poczta Ałmaznaja Ekaterynosławska gub. Annienka, że wiedzą o jej i wnuków swoich zdrowiu, że tem cieszą się serdecznie i sami tą drogą chcą uspokoić ich co do swojego zdrowia i przesłać im najserdeczniejsze uściski. 3648

Janina Mroczkiewiczowa, Pińczów, gub. Kielecka, zawiadamia Mroczkiewiczów (Tuła Arsenalna 16) albo (Ostróg gub. Wołyńska), jestem zdrowa, utrzymanie mamy. Proszę was bardzo dajcie mi znać przez „Głos Narodu" w Krakowie gdzie jest Mianiuś, czy zdrów? 3645

Marya Hanicka, Zakopane. Tolin. Za pośrednictwem „Echa Polskiego". Moskwa, dziękuję siostrze za wiadomości, pozdrawia wszystkich, pisze ciągle. 3641

Bolesław i Helena Kalksteinowie z Kaźmierzy Wielkiej zawiadamiają Rodziców, braci i siostry zamieszkałych w Rosyi, że są zdrowi i proszą o wiadomości tą samą drogą. 3643

Rodzina Ruszkowskich z Piotrkowa zawiadamia Kazimierza Zalejskiego w Charkowie, braci i Jarnowskich, że są zdrowi i prosi o wiadomość. 3642

Kamoccy z Mokoszyna zawiadamiają Stanisławostwo Kamockich: matka list odebrała, mieszka z nami. Odpowiedź wysłana Dobrowolskiej. Prosimy o powtórzenie tej wiadomości „Echo Polskie" w Moskwie. 3651

Dora Januszkiewiczowa z Zakopanego z początkiem wojny internowana w Mińsku gub. poszukiwana przez Szpakowską Zakopane „Helena". 3659

Marya Jelowicka z Nałęczowa, Willa Ukraina, zawiadamia Marszałkową Jełowicką, Żytomierz, Rudniańska 4, że stale mieszka w Nałęczowie. Jeden list Janinki z Winnicy otrzymała, troszczy się o Zagórce Stadniki, prosi o wieści. 3660

H. Zaporski zawiadamia pana Z. Jędrzejowskiego w Homlu (Gimnazyalna 3) gub. Mohylowskiej, że listy od niego odebrane i tą samą drogą odpisane. Babunie są zdrowe i pomocy materyalnej nie potrzebują. Biura ubezpieczeniowe otwarte są. Pozdrowienie od wszystkich. 18/VII. br. 3840

Anna Piszczanowska zawiadamia męża Józefa w Homlu, Bałaszowskaja 1, że pieniądze trzy razy otrzymała, dziękuje; jest zdrową wraz z dziećmi. 3863

Marya Barska, Tamka 39, zawiadamia męża Bolesława Barskiego w Mińsku, Zachrzewska 47, Polski Komitet, — że dwie wiadomości otrzymała. Wszyscy zdrowi. Prosi o pieniądze. Przybyła córka Basia. 3864

Józefa Kornatowska, Praga, Konopacka 6, zawiadamia męża Jakóba Kornatowskiego, Połock Witebski, Mikoła?jowska droga żelazna, — że wszyscy zdrowi, tylko najstarszy syn Eugeniusz umarł. Proszę przysłać pieniądze. 3861

Stanisława Krombach, Marya Szawarska, Marya z Byrkowskich Święcka, zawiadamiją swych mężów w Jekaterynosławiu, warsztaty kolejowe główne, że wszyscy są zdrowi, prócz mamy Święckiej. Donieście o Edwardzie ojcu. 3862

Bolesława Siedlecka, Marszałkowska 143, zapytuje gdzie jej syn Adam Siedlecki-Kowalczewski, ostatnio był w Odessie, hotel „Richelieu", czy żyje i czy jest zdrów. 3896

Adolf Skłodowski, Danitów, gub. Łomż., zawiadamia Napoleonostwo Dmowskich z Kijowa, Kościelna 6, że cała rodzina tak w Daniłowie jak w Warszawie zdrowa. W majątkach ziemskich gospodarują normalnie. Powodzi im się dobrze. Proszą o wiadomości. 3883

Jadwiga Białecka, Złota 55, zawiadamia Maksymiliana Białeckiego urz. pocztowego w Chaszczewatowie, że wiadomość otrzymała, i że wszyscy zdrowi. Pozdrawia. 3892

Lucyan Dobrański, Warszawa, Wspólna 61, zawiadamia żonę Sewerynę Dobrzańską w Koziatynie, kij. gub., że są wszyscy zdrowi. Prosi o wieści tą samą drogą. 3889

Marya Główczewska zawiadamia Szaniawskiego w Karczewie, gub. Orłowska, dom Grochowskiego, że są wszyscy zdrowi, błaga o wiadomości o Januszu. Pytajcie studenta Pucjatę, w Piotrogradzie, Instytut Technologiczny. 3894

Zofia Ziemska, Połcowizna zawiadamia Rafalskiego, inżyniera miejskiego, Astrachań, ul. Moskiewska dom Dworeckiego, że jest zdrowa lecz w krytycznym położeniu. Prosi o 200 rb. 3891

Z Stefańskich Wanda Reissing, Nowosenatorska nr. 6, prosi o wiadomość o swoim bracie Stanisławie Stefańskim, ostatnio w Symbirsku, ul. Szpitalna 5, dom Maślina, u Margulisa. 3890

Felicya Hoch, Warszawa, Bracka 2, zawiadamia męża swojego Henryka, w Moskwie, Mieszczańskaja 4/9 u Michała Schmarsela, że jest zdrowa prowadzi interes, mieszka z matką. Prosi o wiadomość tą samą drogą. 3887

Przanowscy z Warszawy, zawiadamiają dra Wągrowskiego w Symferopolu, że cała rodzina jest zdrowa. Od Kazia niema wieści. Wągrowscy Kazimierzowie, Stanisławowie, Edmundowie w Warszawie są zdrowi. Józia w Niewólce, zdrowa. 3885

Rodzina Chełmickich z Warszawy prosi o podanie miejsca pobytu syna Aurelii, Ksawerego Chełmickiego z rodziną i dr Romualda Górskiego z żoną i synem. Od roku niema o nich wiadomości. 3886

Wanda Lenkiewicz, Warszawa, Chmielna 80, poszukuje brata Karola Żółtowskiego, ostatnia w Piatigorsku. Jesteśmy wszyscy zdrowi, prosi wszystkie polskie i rosyjskie gazety o przedrukowanie niniejszego. 3810

Bogumiła Muszyńska, Warszawa, Hipoteczna 14, zawiadamia Teofilę Śliwicką, że domem zajmuje się p. Domański. Wszystko w porządku. Rzeczy są u mnie. Jestem zdrowa. Matka Domańskiego mieszka z dziećmi w Grodzisku. 3807

Jan Wędrychowski, Warszawa, Bracka, zawiadamia Lucyana Wędrychowskiego w Mińsku, że czytał wiadomość Wszyscy są zdrowi. Czy wysłano dla mnie pieniądze? 3808

Florentyna Pietrzykowska, Warszawa, Skórzana 4, zawiadamia męża Augustyna, kolejarza w Moskwie, kolej W. W., że wszyscy są zdrowi, położenie ich krytyczne, proszą o wiadomość i o pieniądze. 3805

Franciszka Wojtyńska, Warszawa, Letnia 5, zawiadamia męża Adolfa i syna Edmunda w Moskwie, Twerskiej Jamskoj Zaułok 8/3, że są zdrowe. Proszą ojca o pieniądze. Dowiedz się u Kurka i Morawskiego — niech przyślą żonom swoim zaraz pieniądze. Całujemy Was, matka i córka Helena. 3806

Ściechowska Marya, Warszawa, Jerozolimska 65 lub 25, zawiadamia brata swego Kazimierza Kalinowskiego, gub. Kijowska, cukrownia Pryckiego, że jest zdrowa, pracuje. Zenon w Kaliszu, Antoś w Sieradzu, bez posady. Prosi o wiadomości o Zosi, dzieciach i o pieniądze dla Antosia. 3829

Franciszek Krawiecki, Warszawa, Rozbrat 22 ew. 19, poszukuje Jakóba Młynarskiego, który z fabryką „Goebel i Pytlarski" do Moskwy wyjechał. Co się dzieje z Józikiem i Władkiem? Szabłowscy są w Nasielsku. Matka i my jesteśmy zdrowi. Prosimy o odpowiedź tą samą drogą. 3830

Karol Kruszewski, Janowo, zawiadamia Antoniego Sawickiego w Witebsku, że żona jego mieszka w Ciechanowie przy matce i jest zdrowa. Matka jest słaba. 3825

Józefa Marchwińska, Warszawa, Bugaj 7, zawiadamia Wojtkiewiczową w Armawirze, że wszyscy zdrowi i proszą o wieści. Śliwerscy mieszkają u mnie, dzieci zdrowe. Stefa wróciła. Józkowie zdrowi. 3826

Michalina i Władysław Muchowie z Warszawy, Rynkowa 11, zawiadamiają swego syna Zdzisława, że wszyscy zdrowi i proszą kogokolwiek o najszybszą wiadomość co słychać z Zdzisławem Muchą, Apolinarym i Julianem Fajenckimi, Franciszkiem Reingruberem, Tadeuszem Oynkiem i Pawłem Tułowińskim. 3837

Prosper Czerwik, Warszawa, Szkolna 6, zawiadamia Karola Kwapisiewicza, że żona i syn zdrowi, mieszkają w Grodzisku. Młyn nieczynny. Na Szkolnej wszyscy zdrowi. Fela wyszła za mąż. 3838

Wanda Miecznikowska, Warszawa, zawiadamia Jadwigę Miecznikowską w Moskwie, Simonowo Szrodnar, że że jest zdrowa. Wacio doniósł w maju, że nie chorował. Ojciec jest w Wrocławiu internowany, pisał w czerwcu. 3821

Ignacego Panińskiego w Moskwie, Preczystienka 10, zawiadamia żona, że wszyscy zdrowi. Prosi, jeżeli możliwe o przysłanie pieniędzy. Najmłodsza córka ma 9 miesięcy. 3822

Marya Jurjer, Warszawa, Ordynacka 15/15, prosi Waszą Aszczepow, w Irkucku, Sałamatowskaja 90, aby łaskawie doniósł, gdzie jej mąż Aleksander Jurjew, i czy zdrów? Prosi polski komitet w Moskwie zawiadomić. 3819

Stanisława Broszkiewicz, Warszawa, Bracka 23, zapytuje główny zarząd telegraficzny w Piotrogradzie o adres jej męża Maksymiliana Wilhelma Broszkiewicza, tech. telegraficznego, ostatnio w Besarabii. 3820

Marya Cienkoszewska, Inżynierska 10, zawiadamia Jana Cienkoszewskiego w Połocku, koleje Mikołajewskie, że wszyscy zdrowi. Prosi o pieniądze. Józefa Przysiecka, Zaokopowa 3, prosi o przysłanie pieniędzy. 3817

Marya Królikowska, zawiadamia Cecylię Śniachowską w Moskwie, Kuźniecki Most 15, Szantyr. We wrześniu umarł Ignacy po operacyi, Stefan na serce w listopadzie. Pozostali zdrowi. Mieszkanie w porządku. 3818

Salomea Redo, Warszawa, zawiadamia męża Józefa w Połocku gub. Witebska, koleje Mikołajewskie, że są wszyscy zdrowi. Kasio tęskni za dziadkiem. Co słychać z Henrykiem Tecińskim i ciotką Sokołową? 3815

Franciszka Dolinda, Nowe Brudno, zawiadamia Juliana Dolinda, że ona i rodzina są zdrowi. Co słychać z Sydw. Barszczewskim? Prosi o pieniądze. 3884

Józefa Wieczorkiewicz, Warszawa, Grzybowska 63 a, zawiadamia Wacława Wieczorkiewicza, słacya Naudonia, gub. Ołowiecka, depot, że żona u rodziców na wsi, jest zdrowa. Stasiuchna umarła. Pieniędzy nie otrzymała. 3816

Ewa Skibińska, Warszawa, Browarna 13, zawiadamia męża Franciszka, w Moskwie, poste-restante, kolej sanit. 1039, że wiadomość otrzymała i że ona i dzieci są zdrowe. Jeżeli możliwe, prosi o pieniądze. 3813

Seweryn Małecki, Warszawa, zawiadamia szwagra Juliana Łechenka w Moskwie, Błagusza, dom Borusowa 28/17 W. 1, że wszyscy zdrowi. Zdziś umarł w marcu, Robert jest w Warszawie. Wiadomość wszystkich ucieszyła. 3814

Idzikowscy, Warszawa, Nowy Świat 35, zawiadamiają Edmunda Wojtyńskiego w Moskwie, Twerskoje — Jamskoje Zauł. 8/3, że wszyscy zdrowi. Co słychać? Gdzie Stefan? Oczekujemy wieści. 3811

Dr Antoni Wunkowski, Praga, i Łotuszyńskie, zawiadamiają rodzinę Juliana Bebłowskiego w Riazaniu, że zdrowi. Proszę pana Stanisława Młodzianowskiego w Moskwie Bolszaja Łubianka 2, aby dopomagał Bebłowskim. Zwrócę wszystko. 3812

Marya Skopińska, Warszawa, Smolna 34, prosi i wiadomość o synie Józefie z rodziną w Moskwie. Rosyjskie i polskie gazety prosi o przedruk. 3823

Marya Zagajewska, Warszawa, Leszno 17, zapytuje męża Józefa Zagajewskiego w Kijowie, Hotel „San Remo" u Dąbrowskiej, czy jest zdrów. Zawiadamia, że Janek zdał do czwartej, Stach do pierwszej klasy. Matka Mietkowie wszyscy zdrowi. Prosi „Dziennik Kijowski" o przedrukowanie. 3809

Adolf Skłodowski z Daniłowa, gub. łomżyńskiej, zawiadamia Wacława Kossowskiego w Babinie, gub. kijowskiej, że on z Głowacką doglądają po śmierci wuja Wiszniekiego mieszkania w Warszawie. Prosi o wiadomości o rodzinie Dmowskich z Kijowa, ul. Kościelna 6. 3884

Romocka z Warszawy, ul. Piękna 8, zawiadamia Stefana Romockiego w Petersburgu, Nikołajewska 61, że są wszyscy zdrowi. Witold powrócił z kuracyi. Proszę o wiadomość o Jerzym tą samą drogą. 3881

Rodzice i siostra Teodozya, z Warszawy, ul. Bednarska nr. 7, poszukują dozorcę rob. Henryka Izerta, który wyjechał do Rosyi. Tutaj są wszyscy zdrowi. Prosimy o wiadomość tą samą drogą. 3882

Bernard Landau, Marszałkowska 104, zawiadamia syna swojego Jana Landaua w Odessie, Riszelewskaja 11, że wiadomość otrzymał. Wszyscy są zdrowi. Prosimy koniecznie o odpowiedź. 3879

Stanisław Olesiak, Warszawa, Chmielna 106, zapytuje Olesiaka lub Barańskiego w Moskwie, fabryka Bromlo, ul. Kałużska, o zdrowie jego ojca i braci. Tutaj wszyscy zdrowi. Babka i Janek umarli. 3880

Rozalia Padamczyk, Nowe Brudno, zawiadamia swego męża Stanisława w Połocku Witeb. kolej Mikołajewska, że jest zdrowa i mieszka z dziećmi na wsi u rodziców. Żona Józefa Śliwy zapytuje o swojego męża. Jest zdrowa i mieszka na dawnym miejscu. Prosi o pieniądze. 3877

H. Zaporski zawiadamia pana Z. Jędrzejowskiego w Homlu (Gimnazyalna 3) gub. Mohylowskiej, że listy od niego odebrane i tą samą drogą odpisane. Babunie są zdrowe i pomocy materyalnej nie potrzebują. Biura ubezpieczeniowe otwarte są. Pozdrowienie od wszystkich. 3840

Natalia Sobieraj, zawiadamia swego męża Władysława Sobieraja w Taszkiencie, księgarnia, że są wszyscy zdrowi. Prosi o pieniądze. Ojciec Feliks umarł. 3878

Karolina, Zofia Zapałkiewicz, Warszawa, Nowy-Świat nr. 62, zawiadamiają Daniela Zapałkiewicza pomocn. naczelnika poczty w Petersburgu, Woźniesienskij Pereulok 18, że są zdrowe, pieniądze otrzymały, dziękują. Pani Dolińska zdrowa, prosi o wsparcie pieniężne. 3875

Stanisław Marchwicki, Naborowo, zawiadamia kuzyna Stanisława Marchwickiego w Mohylowie gub., że są wszyscy zdrowi. Gospodarstwo w Brzeźnie idzie normalnie. Niech kuzyn wraca przez Stockholm lub niech przyśle pełnomocnictwo. 3876

Marya Węsowska, z Warszawy, zawiadamia Czesława i Józefa Dudzińskich, że ona i rodzina są zdrowi i dobrze im się powodzi. Niespokojna o zdrowie wuja. Prosi o wiadomość. 3873

Aleksandra Pawlak, Nowe Bródno, zawiadamia Jana Pawlaka w Ostrowie, gub. pskowskiej, dom Timofejewoj, że wszyscy zdrowi. Nie mają środków utrzymania — błagają o wsparcie. 3874

Marya Zalewska, Skolimów, prosi Ludwika Szpińskiego w Mohylowie nad Dnieprem, ul. Aleksandrowska 5, o wiadomość o jej mężu. Pani Zalewska jest w krytycznym położeniu. 3871

Leokadya Dukalska z rodziną, Nowe Bródno, zawiadamia męża Stanisława Dukalskiego w Moskwie służ. kol. nadwiślańskiej, i brata Józefa Babczyńskiego, że są wszyscy zdrowi. Oczekują wieści. 3872

Józef Bronowski, Warszawa, Franciszkańska 3, zawiadamia Leona Bronowskiego, syna Karola, żołnierza, że są wszyscy zdrowi. Żona i dzieci u rodziców w Wejnach. Mieczysław Ostrowski jest w Rosyi. 3869

Stanisławowie Korybut Daszkiewicz, Warszawa, Mazowiecka 4, proszą o wiadomość o ich synku Juljuszu, który w sierpniu 1915 r. jechał z rodziną Swidów, z Malcz w stronę Słucka. 3870

Władysława Słotwińska, Warszawa, ul. Moskiewska, nr. 6, zawiadamia Adama Słotwińskiego w Rostowie n. Donem ul. Dymitriewska 50, u Wincentego Połtoraka, że wszyscy zdrowi. Jestem bezradna. Błagam o natychmiastową pomoc i wiadomość o mężu. 3867

Józefa Romanikowa w Warszawie, jest zdrowa i wszystko jest dobrze. Zapytuje Jana Romanika w Moskwie, czy jest zdrów i prosi o odpowiedź tą samą drogą. 3863

Michalina Wysocnierska, Warszawa, Marszałkowska nr. 12, zawiadamia Maryę Gilksonównę w gub. Irkuckiej, pow. Bałagański, wieś Ilina — zajazd Butowiez 4, że nas wiadomości bardzo ucieszyły i uspokoiły. Błagamy bądź spokojną i cierpliwą — wszystko dobrze. Ojciec, Stefcia, Jasio, Miecio, babcia i matusia kochają Cię, tęsknią i całują. Syn Ignacego Grabowskiego, krawiec, umarł. Żona i synowie oczekują wieści. 3883

Stanisław Jurewicz, Konstancin pod Warszawą, willa „Ukrainka" zawiadamia Antoniego Hübnera, w Kijowie, Wielka Żytomirska 4, że pieniądze zbyteczne. Prosi o zajęcie się domem jego żony w Żytomierzu. Procenty w Kijowskim banku krajowym zapłacić. 3865

Stanisławowstwo Wierzbowscy, proszą o wiadomość o ich córce Maryi Butkiewicz, która ze swoim mężem Kazimierzem, urzędnikiem kol. W. W. i córeczką Romcią w Mohylewie była, a teraz prawdopodobnie w Moskwie przebywają. 3868

Julian Wolfram, Warszawa, Wspólna 54, zawiadamia Jana Wolframa w Moskwie — buchalterya kol. W. W., że są zdrowi. Napisz co z Tobą i z Witkiem. 3835

Mansfeldowie, Warszawa, Nowogrodzka 10, zawiadamiają Ostrowskich w Niżnie-dnieprowsku gub. Jekater., że wszyscy zdrowi. Listy odebraliśmy. Czy Eugeniusz Twerżyje — czy zdrów? Pęczalski w Kijowie, Politechnika. Odpowiedzcie przez gazetę. 3836

Kostańska Olimpia z dziećmi, Warszawa-Praga, Wileńska 23, zawiadamia męża Antoniego robotnika warsztatów w Niżnie-dnieprowsku, że wszyscy zdrowi. Pieniądze raz odebrała, prosi znowu o najszybsze przysłanie pieniędzy. 3834

Józefa Parnowska, Warszawa, Freta 31, zawiadamia Ottowicza w Charkowie, Kusińska 6, że Franio o Leopoldzie pisał. Wiadomość mnie uszczęśliwiła. Wszyscy są zdrowi i dobrze nam się powodzi. Bądź spokojny, pisz o sobie, bracie i o Hinzach. Pieniądze biorę od Frania. Czy listy otrzymujesz? 3831

Helena Morawska, Warszawa, Elektoralna 32, zawiadamia Zofię i Ottona Kubickich w Petersburgu, Wasilewskij Ostrow, Linia 15, dom 10 lub 19, że rodzice Ludwikowie Morawscy zdrowi, proszą bardzo o bliższe wiadomości tą samą drogą. Czy mieszkacie z ojcem? Pozdrowienia. 3832

Julia z Smoleńskich Mańkiewiczowa, Warszawa, Złota 32, prosi o wiadomość o swoim mężu Zenonie, który pracuje w intendanturze wojskowej. Jestem w trudnem położeniu, proszę o pieniądze. 3824

Franciszek Mieczyński, Warszawa, Wspólna 19, zawiadamia swoich synów, Mieczysława w Jekaterynosławiu fabryka Rudzkiego i Tadeusza w Petersburgu, Wasilewski Ostrow 9 Liniejna (instytut gleboznawczy) że matka żyje jeszcze, ale jest beznadziejnie chora. Dom nieźle sprzedałem. Materyalne środki wystarczające. Donieście co z Wami słychać. Żona Miecia i dzieci są zdrowi. 3827

Władysław Piekarski, W Petersburgu gł. zarząd firmy „Bracia Nobel", dla Franciszka Jarmużyńskiego. Brat Józef z rodziną z Warszawy, Leszno 2, żyją i są zdrowi. Kaszyńska zmarła. Odpowiedzcie przez „Głos Narodu". Nowaczewscy są zdrowi. Przybyła im córeczka? 3828

Tadeusz Nawrat, Widzew pow. Noworadomski, donosi p. Maryi Strusińskiej Moskwa Wordwiżeńska 11, hotel Ameryka, że wraz z Bronisławą są zdrowi i mieszkają w Widzewie. 3697

Żukowski, Łódź Nowa, Spacerowa 49, donosi Antoniemu Nowakowi w Zdołbunowie, że Genia Bartczak jest zdrowa i mieszka u swej ciotki w Żychlinie. 3698

Jan Adamus, Częstochowa, Nowa 82, donosi synowi Stanisławowi, że wszyscy w domu zdrowi. Lucyan wrócił z niewoli. Jest chory. Przyślij pieniędzy. 3699

Jadwiga Łapińska, Łódź, Radwańska 55, donosi Wandzie Wróblewskiej w Kałudze, Nikołe Korińskij zauł., że wszyscy są zdrowi. Kowalscy mieszkają u Wróblewskiej, są zdrowi, ale bez zajęcia. Dostaliśmy raz wiadomość przez gazetę Warszawską. Ojciec mój umarł w grudniu 1914. Matka mieszka u mnie. Chłopcy uczą się bardzo dobrze. Pozdrowienia ode mnie i p. Aleksandra. 3700

Marya Herkner, Marszałkowska 63, Warszawa, zapytuje Maryę Cieślerską Nowogrodzka gub. Borowiczi fabryka ceramiczna „New" o zdrowie i czy nie wiecie adresu Melrackich w Moskwie. Koszta zwróci. 3856

Ferdynand Legotke Warszawa Marszałkowska 72 prosi p. Jasińskiego lub znajomych o zawiadomienie syna Ferdynanda Rybińsk Ugliczskaja 26, że rodzina jego i żony zdrowa. Witold pracuje w Chemnitz. Gdzie Stasio, Janek i Wołkowski. Rodzina Jackowskich zdrowa, korespondują Bronia i Antoś Jasińscy w Piotrkowie. Czekamy odpowiedzi. 3859

Marya Makowska, Warszawa, Piękna 22, prosi Maryę Willot, Piotrogród ulica Żukowskiego 3. zawiadomić o zdrowiu swojem i brata oraz o przysłanie pieniędzy. 3858

Zofia Jeżerska Warszawa, Wspólna 75 zawiadamia męża Stefana Jeżerskiego Kukaz Derbent Dagestańska obłast, że listy jego i pieniądze dochodzą. Wszyscy prócz matki zdrowi, pieniądze potrzebne. 3693

Wiktor Pinakiewicz odpowiada, że jesteśmy zdrowi, potrzebujemy pieniędzy bo od roku niemam posady. Babka umarła. Warszawa, Towarowa 30—6. Wohut Moskwa, Gruziński komer. koleżski Wał 11—8. 3857

Marya i Jadwiga Grąbczewskie są zdrowe i proszą usilnie p. Wilkoszewską Helenę w Jekaterynburgu księgarnia Błochinoj o wiadomości o dr. Grzywińskim i jego dzieciach. 3896

Anna Tarczewicz, Warszawa Hoża 7, prosi Kijowskie pisma polskie o poinformowanie braci Oktawiusza Ułaszyna, Wyżka i Włodzimierza Ułaszyna Płomieńczyk iż pozostaje bez środków do życia. 3895

Do naszych Czytelników w Warszawie.

Otrzymaliśmy zawiadomienie z Cesarskiego Niemieckiego Urzędu Pocztowego Nr. 1. w Warszawie, że „Głos Narodu" otrzymawszy debit do Generalnego Gubernatorstwa warszawskiego, można prenumerować przez powyżej wspomniany Urząd pocztowy, co wielce Szanownym Czytelnikom ułatwi prenumeratę i przesyłkę przedpłaty.

Prenumerata „Głosu Narodu" w Warszawie wynosi wraz z przesyłką: miesięcznie 4 K 40 h, Kwartalnie: 12 K 80 h, półrocznie 24 K 60 h, rocznie 47 K 20 h.

Administracya „Głosu Narodu".